20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 123.

Kraków, piątek 31 maja 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Los otoczonych armij koalicyjnych przypieczętowany.

Wojska niemieckie obsadziły Lille, Brugges i Ostendę, docierając do Dixmuiden. — Dunkierka pod obstrzałem ciężkiej artylerji. — Zbombardowanie licznych koalicyjnych okrętów wojennych i transportowych. -- Wielkie sukcesy artylerji przeciwlotniczej.

Główna Kwatera Wodza, 30 maja. **Naczelna Komenda armji niemieckiej donosi:**

Los francuskiej armji w Artois jest przypieczętowany. W rejonie na południe od Lille przełamano opór. Armja angielska, która zapędzona została w okolice Dixmuiden, Armentieres, Bailleul i Bergues na południe od Dunkierki, również skazana jest na zagładę z uwagi na koncentryczny atak.

W szybkiem uderzeniu zajęto Brugges i Ostendę, docierając do Dixmuiden. Nad Izerdą i nad kanałem Izery na północ od Ypres wojska koalicyjne stawiają jeszcze rozpaczliwy opór. Nad pomnikiem młodzieży niemieckiej pod Langemarck, na terenie pamiętnych bojów w r. 1914 powiewa flaga wojenna Rzeszy Niemieckiej.

Miasto Lille zoetało obsadzone od wschodu i zachodu, przyczem samo miasto zostało zdobyte. W marszu z zachodu zdobyto miejscowść Armentieres. Pod Bailleul toczą się jeszcze walki. Na wschód od Cassel przełamano umocnione francuskie stanowiska graniczne, które broniły się w odwrotnym kierunku, przyczem wojska niemieckie dotarły od zachodu do granicy belgijskiej. Pod Wormhoudt walki trwają w dalszym ciągu. Dunkierka znajduje się pod obstrzałem ciężkiej artylerji niemieckiej.

Niemiecka flota powietrzna atakowała w dn. 28 maja cofające się kolumny wszelkiego rodzaju, obozy wojskowe i wozy pancerne. Podczas zbrojnej akcji wywiadowczej u wybrzeża belgijsko-francuskiego zbombardowano trzy kontrtorpedowce, dwa transportowce i dwa okręty linjowe, w środkowej części Morza Północnego zatopiono jedną koalicyjną łódź podwodną. Prawdopodobnem jest zatopienie drugiej łodzi podwodnej.

Niemieckim łodziom pościgowym udało się, mimo niekorzystnej pogody, zatopić przed portem Nieuport uciekający do Anglji wielki nieprzyjacielski kontrtorpedowiec przez trafienie go torpedą.

Na froncie południowym odparto poszczególne kontrataki nieprzyjacielskiej piechoty z wozami pancernemi.

Straty przeciwnika w powietrzu wyniosły w dn. 28 maja łącznie 24 samoloty, z czego 16 zostało strąconych w walkach powietrznych, 8 zaś prze artylerję przeciwlotniczą. Trzy niemieckie samoloty zaginęły. Kapitan Moelders odniósł swoje 20 zwycięstwo w powietrzu.

Liczba samolotów koalicyjnych zestrzelonych przez artylerję przeciwlotniczą okazała się, po dokładnem sprawozdaniu znacznie wyższą, niż to początkowo podano i wzrosła ze 100 samolotów na 265. Liczba ogólna samolotów, zestrzelonych od dnia 10 maja przez artylerję przeciwlotniczą wynosi zatem 607. Pozatem artylerja przeciwlotnicza zniszczyła w tym samym czasie 101 nieprzyjacielskich tanków.

Niemieckie oddziały wojskowe zaatakowały znajdujące się w rejonie Narvik nieprzyjacielskie siły morskie. Jeden większy okręt wojenny otrzymał trafienie ciężkiego kalibru w śródokręcie i zaprzestał ognia, przyczem kłęby dymu ukazały się nad pokładem. Trzy krążowniki i jeden kontrtorpedowiec, jak również jeden transportowiec zostały zbombardowane. Zbombardowano również próby wylądowania wojsk nieprzyjacielskich pod Ankenes. (p).

Ypres i Kemmel zdobyte przez wojska niemieckie.

Berlin, 30 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje: W szybko posuwającem się naprzód natarciu, mającem na celu zniszczenie armji angielskiej, wojska niemieckie zdobyły Ypres Kemmel.

Plutokraci angielscy czekają wciąż jeszcze na cud.

(§§) **Sztokolm,** 30 maja. **Doniesienia korespondentów paryskich i londyńskich, nadsyłane do dzienników szwedzkich mają niedwuznacznie straszne wrażenie, jakie wywołała w stolicach mocarstw zachodnich wiadomość o kapitulacji armji belgijskiej.**

I tak korespondent „Dagens Nyheter" podkreśla, że wiadomość ta przyszła tak nieoczekiwanie, iż angielska opinja publiczna została jakgdyby rażona gromem. Wydarzenie tego rodzaju stało całkowicie poza zakresem przypuszczeń ludności Anglji, i wskutek tego od chwili wybuchu wojny nie widziano jeszcze nigdy w Londynie tyle zatroskanych twarzy co obecnie. **Iluzje brytyjskie o łatwem zwycięstwie rozwiały się pod wpływem tych wiadomości zupełnie, a wszyscy zdają sobie sprawę, że Anglja i Francja stoją w obliczu najpoważniejszego momentu swej historji.**

Angielska opinja publiczna chwyta się jeszcze — jak donosi „Svenska Dagbladet" — wciąż jeszcze słabej nadziei, że ewentualna ofensywa francuska od południa może się powieść; ale równocześnie nie ukrywa się tam strasznego faktu, że cały angielski korpus ekspedycyjny, wraz ze współdziałającą z nim północną armją francuską, zagrożony jest zniszczeniem, jeżeli nie stanie się jaki cud.

Paryski sprawozdawca „Svenska Dagbladet" pisze, że ciężki cios, jaki stanowiła kapitulacja Belgji zaskoczył zupełnie niespodziewanie francuską opinję publiczną, zwłaszcza, że komunikaty wojenne w ostatnich dniach podnosiły „heroiczny zapał do walki" żołnierzy belgijskich.

Znamiennem jest zdanie w sprawozdaniu dziennikarza szwedzkiego, iż mocarstwa zachodnie już poprzednio ponosiły porażki, jednak żadna nie wzburzyła tak francuskiej opinji publicznej, jak ostatnie niepowodzenia. **Na każdym kroku widzi się poważne oblicza, a nawet twarze zalane łzami.** Również koła wojskowe nie ukrywają poważnej sytuacji.

Zamieszanie i chaos w Anglji.

Los zamkniętych armij angielskiej i francuskiej budzi coraz większe przerażenie.

(§§) **Rzym,** 30 maja. **Z londyńskich doniesień agencji Stefani wynika, że panuje tam coraz większe zamieszanie i zdenerwowanie z powodu kapitulacji jeszcze jednego państwa, któremu Anglja udzieliła gwarancyj.**

Ciężar niebezpieczeństw, ciążący dziś na Wielkiej Brytanji stał się obecnie w pełni zrozumiały również „szaremu człowiekowi", który dotychczas oszałamiany był systematycznemi zastrzykami optymizmu przez pismo rewolwerowe.

Napomnienie wystosowane przez premjera Churchilla do Izby gmin, że należy przygotować się na jeszcze poważniejsze i gorsze wiadomości, wzmogło istniejące dotychczas przerażenie i podniecenie, wywołane wiadomościami o okrążeniu armji francuskiej i brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego na froncie północnym.

Obywatele brytyjscy opuszczają Włochy.

(§) **Berno Szwajcarskie,** 30 maja. **Angielska agencja telegraficzna „Exchange Telegraph" donosi z Rzymu, że brytyjskie poselstwo udzieliło wszystkim zamieszkałym we Włoszech obywatelom brytyjskim wskazówkę, aby możliwie jak najprędzej opuścili Włochy.** (p)

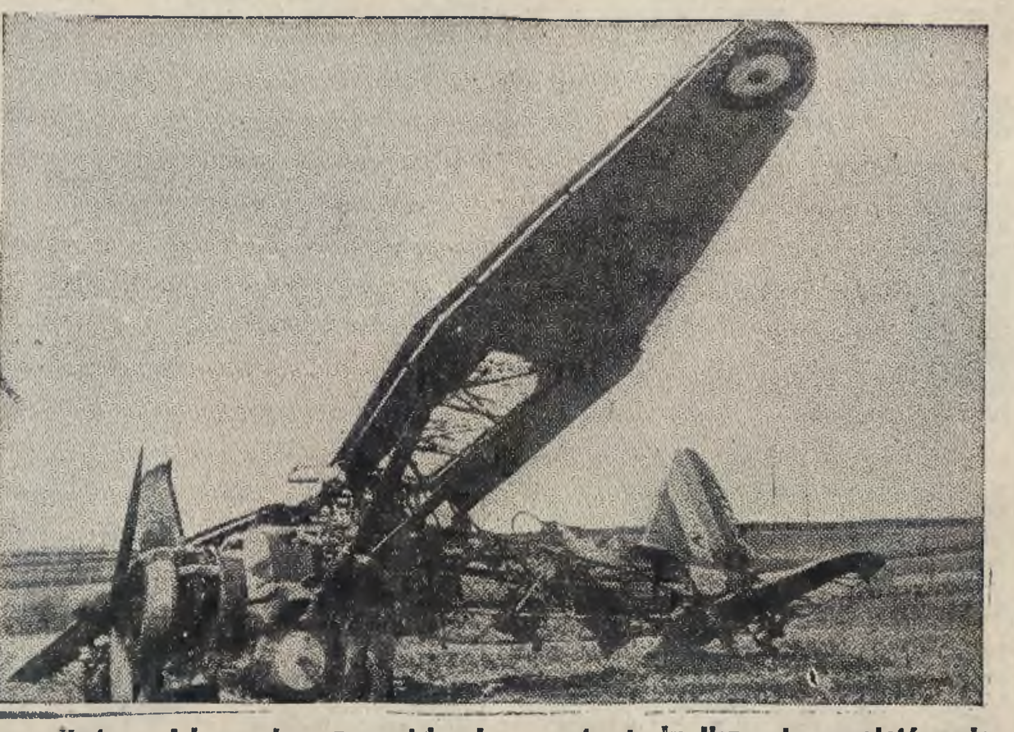
Belgowie otrzymają skradzione im przedmioty.

(§§) **Berlin,** 30 maja. Wkraczające do Leodjum w dniu 17 maja 1940 r. wojska niemieckie znalazły w okolicach podmiejskich większą ilość tornistrów żołnierzy angielskich, którzy w czasie odwrotu wojsk angielskich tam je porzucili.

W czasie przeszukiwania tych tornistrów okazało się, iż zawierają one poważne ilości srebrnego nakrycia stołowego oraz srebrnych monet i przedmiotów ze srebra. W wyniku przeprowadzonych w międzyczasie dochodzeń udało się stwierdzić nazwiska poszczególnych sklepów belgijskich, z których te przedmioty pochodziły. Wkraczające do Leodjum wojska niemieckie zastały wszystkie te sklepy całkowicie splondrowane.

Odzyskane tą drogą przedmioty wartościowe **zostały natychmiast zwrócone ich prawnym właścicielom.** Istnieje nadzieja, iż okradzeni przez żołnierzy angielskich obywatele belgijscy będą mogli odzyskać swoją własność. (p)

Zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą.



Komunikaty wojskowe donoszą codziennie o zestrzeleniu licznych samolotów nieprzyjacielskich. Na naszem zdjęciu widzimy jeden z samolotów angielskich, zestrzelony przez artylerję lotniczą podczas walk na froncie zachodnim.

Obraz zniszczenia w Belgji.



Cofające się wojska francuskie i angielskie wyrządziły w Belgji olbrzymie szkody. Na zdjęciu naszem widzimy obraz zniszczenia na jednym z dworców belgijskich, który przez wysadzenie w powietrze został zamieniony w stertę gruzów.

W Holandji panuje spokój i porządek.

(§) **Rzym, 30 maja. W komunikacie o sytuacji w Holandji donosi agencja Stefani, iż w całym kraju panuje zupełny spokój i porządek.**

Kawiarnie i miejscowe restauracje zostały natychmiast otwarte i są czynne. Dotąd nie wprowadzono nigdzie przymusu kartkowego na artykuły żywnościowe i wogóle panuje całkowita swoboda poruszania się, zarówno w ciągu dnia jak i w porze nocnej.

Zachowanie się wojsk niemieckich jest całkowicie poprawne, przyczem niezdemobilizowani jeszcze żołnierze holenderscy stale utrzymują poprawne stosunki z wojskami niemieckiemi. Kwestja dostaw środków żywności dla większych miast jest już uregulowana. Władze niemieckie zamierzają udzielić Holandji w pewnym zakresie prawa autonomiczne oraz mają odstąpić od ingerencji w niektórych sprawach, aby ludność nie odczuła, iż jej wolność została w jakiś sposób umniejszona oraz zachwiany jej prestige.

W rolniczych okolicach Brabantu i Limburgji, gdzie w roku ubiegłym zniszczono wielkie ilości jarzyn, aby uniknąć obniżki cen, obecnie podjęto na szeroką skalę zakrojone roboty, przy których znalazły zatrudnienie i zarobek spore rzesze robotników. **Burmistrzowie i wyżsi urzędnicy pozostali na zajmowanych stanowiskach.** Również czynne są lokalne jednostki policyjne. Prawodawstwo holenderskie zostało utrzymane w mocy, zaś prasa holenderska korzysta z całkowitej swobody wypowiadania się. (p.).

Rumunja chroni swoje tereny naftowe.

(::) **Bukareszt, 30 maja. Rumuńskie ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych wydały nowe ostre zarządzenia, mające na celu zapobieżenie aktom sabotażu na terenach naftowych.**

Przez tereny naftowe, do których zaliczone zostały obszary wierceń koło Ploesti-Targoviste-Campine oraz porty wywozowe nafty Constanza i Giurgiu niema prawa przejeżdżać ani wjeżdżać do nich żaden cudzoziemiec przy pomocy żadnego środka komunikacyjnego. Cudzoziemcy, którzy zatrzymują się na terenach naftowych muszą posiadać na to specjalne zezwolenie.

Kary na kierowniczy personel przedsiębiorstw naftowych, odpowiedzialny za zapobieganie aktom sabotażu, zostały zaostrzone. Prywatne osoby nie mogą posiadać broni na terenach naftowych. Rumuńscy inżynierowie zatrudnieni w towarzystwach naftowych mogą być przez władze wojskowe pociągani do specjalnych świadczeń służbowych.

Stany Zjednoczone podzielają stanowisko króla Leopolda.

(!!) **Nowy Jork, 30 maja.** Nowojorski dziennik „Sun" podziela w zupełności stanowisko króla Leopolda. Redaktor polityczny tego dziennika zwraca uwagę na niesłychanie ciężką sytuację, w jakiej znalazły się okrążone armje oraz na niezdolność przełamania niemieckiego frontu przez Weyganda.

Ponieważ wojska niemieckie niezawodnie dokonywać będą ataków wzdłuż pozycyj nad kanałem La Manche, i postępować bezpośrednio za ustępującemi wojskami belgijskiemi, król Leopold doszedł do wniosku, że dalszy opór byłby całkowicie niemożliwy. Uznawszy więc beznadziejność walki, dał on rozkaz do wywieszenia białej chorągwi, a temsamem zapobiegł dalszemu rozlewowi krwi.

Co mówi Rzym o Belgji?

(§§) **Rzym, 30 maja. Wieczorne wydania dzienników rzymskich znajdują się całkowicie pod wrażeniem złożenia broni przez półmiljonową armję belgijską.**

W tym fakcie dzienniki widzą niezwykle poważny cios, jaki otrzymały Anglja i Francja. Obecnie zmuszone są mocarstwa zachodnie bronić granic swych państw przy pomocy własnego wojska i własnego społeczeństwa.

W związku z oskarżeniem, jakie Reynaud wysunął przeciw królowi belgijskiemu, pisma zwracają uwagę na fakt, że właśnie Anglicy dopuścili się otwartej zdrady w odniesieniu do Norwegji. Tego rodzaju zarzutu nie można stawiać królowi belgijskiemu.

W artykule p. t. „Nowy cios" podkreśla „Giornale d'Italia", że zarządzone przez króla Belgji złożenie broni musi być uważane jako **doniosły akt politycznej trzeźwości i mądrości.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż **na decyzję króla wpłynął również fakt wycofania się wojsk brytyjskich w kierunku kanału La Manche, aby stamtąd mogły się one przedostać do Anglji, gdy tymczasem Belgowie byli zmuszeni się bić za nich i ponosić krwawe ofiary kryjąc odwrót Anglików.**

Pozatem nie mieli Anglicy żadnych względów, gdy chodziło o życie i mienie obywateli belgijskich, ponosząc odpowiedzialność za potworne zniszczenie kraju, a m. in. Brukseli, gdzie Anglicy, mimo, iż to miasto uchodziło za nieufortyfikowane, wysadzili w powietrze mosty, zniszczyli szereg domów, narażając przytem mieszkańców na utratę życia. W przeciwieństwie do zbiegłych z kraju ministrów, król, który przebywał na froncie, uczynił zadość prośbie swego narodu. (p).

Rosyjskie uwagi na temat wojny

Moskwa, 30 maja. Także i moskiewska opinja publiczna oczekuje z zapartym oddechem na nowe wiadomości z terenu wojny. Ludzie połykają poprostu militarne omówienia sytuacji, które codziennie ukazują się w gazetach. Szczególną popularnością cieszy się organ armji sowieckiej „Krasnaja Zwiezda", która zamieszcza na czołowem miejscu doniesienia z terenu wojny. Codziennie pismo publikuje mapy terenu wojny, wyszczególniając na nich zmiany w sytuacji walczących armji.

„Sytuacja koalicji staje się z każdym dniem cięższa" — pisze ostatnio w omówieniu wojny „Izwjestja". Obsadzenie Calais uważą pismo za wielki sukces, ponieważ skutkiem tego problem dostarczania walczącym wojskom koalicyjnym środków żywności, amunicji i posiłków stał się bardzo skomplikowanym.

Zdanie to podziela również sprawozdawca wojskowy pisma „Krasnaja Zwiezda", pułkownik Popow. **Przyczynę powolności francuskich operacyj widzi rosyjski sprawozdawca w zniszczeniu francuskich kolei żelaznych przez samoloty niemieckie, które przeszkadzają ustawicznie w transportowaniu wojska i uniemożliwiają skoncentrowanie wojska w zamierzonym kierunku.** Po zajęciu Calais, pierścień, otaczający armję północną, stał się jeszcze węższy.

Prasa sowiecka opisuje również obszernie metody ostrożności, zastosowane ostatnio w Anglji. Korespondencje z Londynu, podawane przez urzędową agencję telegraficzną „Tass" przedstawiają **paniczny przestrach, którym ogarnięta jest opinja publiczna w Londynie.** „Anglja obawia się powietrznego desantu" — czytamy w tytule jednej z wiadomości, zamieszczonej w „Prawdzie". Także i metody postępowania wobec nacjonalistów irlandzkich są bacznie obserwowane przez prasę moskiewską.

Twierdzenie, jakoby Unja Sowiecka interesowała się holenderskiemi kolonjami, daje powód pismu „Izwjestja" do wymownej polemiki z pewnemi amerykańskiemi kołami prasowemi. „Kaczki dziennikarskie należą do ekwipunku imperjalistycznych krajów" — pisze dziennik.

Następnie dziennik „Izwjestja" **atakuje paryskiego korespondenta „Chicago Daily News", który przed kilku dniami puścił fałszywą pogłoskę, jakoby w Pekinie odbyła się konferencja na temat przyszłych losów Indyj Holenderskich,** w której mieli wziąć udział przedstawiciele Niemiec, Rosji Sowieckiej, Japonji i Mongolji.

„Jeśli lokaje zapowiadają pogłoski — pisze dziennik — że Unja Sowiecka rzekomo interesuje się kolonjami holenderskiemi, to znaczy, że **panowie tych lokaji już postanowili przywłaszczyć sobie spadek po Holandji.** — Stary to kawał złodziejski krzyczeć: „łapać złodzieja!" po to tylko aby odwrócić uwagę od siebie samego, a kapitalistyczna prasa amerykańska czyni z tego kawału chętnie użytek".

Wściekłość i zatroskanie

Oblicze prasy londyńskiej po kapitulacji armji belgijskiej.

(!!) **Berno Szwajcarskie, 30 maja. Według nadeszłych tutaj inforamcyj wieczorne wydania wtorkowe dzienników londyńskich wypowiadają ponownie swą bezsilną złość jaką wśród angielskich podżegaczy wojennych wywołał fakt kapitulacji Belgji.**

Równocześnie na łamach dzienników przebija się niesłychany smutek i zatroskanie o los wojsk angielskich i francuskich we Francji północnej okrążonych przez armję niemiecką. „Evening Standard" m. in. pisze, że wskutek zdrady wojska kaolicyjne otrzymały niezwykle ciężki cios.

Następnie dziennik dodaje, że sytuacja wojsk, walczących na terenie Belgji już poprzednio była bardzo ciężka. Nikt nie liczył się z tego rodzaju możliwościami, przyczem pismo otwarcie przemilcza, że Norwegowie daleko więcej byli zaskoczeni tchórzliwością i zdradą Anglików w czasie walk pod Andalsnes.

W dalszym ciągu „Evening Standard" pisze, że obecnie **na plan pierwszy wysuwają się troski o los wojsk brytyjskich i francuskich, walczących na terenie Belgji.**

Dziennik „Star" pisze, iż nie można przemilczeć powagi sytuacji. **Anglja i Francja znalazły się w najcięższej sytuacji, jaką zna historja.** Belgja, mimo stanowiska króla, i tak nie ocali się od zniszczenia, bowiem na jej terenie będą nadal rozgrywały się walki powietrzne. W ten więc sposób zapowiada dziennik z brutalną szczerością zamiary angielskich podżegaczy wojennych, którzy mszczą się za to, że król Belgów, dzięki swej decyzji uważa za stosowne oszczędzić narodowi belgijskiemu dalszych krwawych ofiar na rzecz zachodniej plutokracji. Zemsta ta ma być dokonana bombardowaniem z powietrza spokojnej ludności cywilnej. W każdym razie brytyjscy piraci powietrzni, zupełnie podobnie, jak przy atakach powietrznych, dokonywanych przez nich z podobnych powodów na miasta holenderskie, muszą się liczyć z siłą niemieckiej broni lotniczej, pod której opieką znajduje się obecnie także cywilna ludność Belgji.

„Evening News" przyznaje w każdym razie, że **kapitulacja armji belgijskiej stanowi ciężki cios dla mocarstw zachodnich.** Dziennik apeluje rozpaczliwie o „niezwłoczną, decydującą akcję", która jedynie mogłaby jeszcze uratować wojska angielsko-francuskie i w związku z tem zaklina „cudotwórcę" Weyganda, aby „zrealizował swoje plany".

Anglicy zatrzymali znowu japoński statek handlowy.

(!) **Tokio, 30 maja. Towarzystwo żeglugi handlowej Osaka otrzymało drogą iskrową zawiadomienie z Karachi o wypadku wtargnięcia na pokład japońskiego statku handlowego „Atlas Maru" dziesięciu uzbrojonych żołnierzy brytyjskich i dwudziestu urzędników celnych w chwili, gdy statek zbliżał się do portu w Karachi.**

Zaskoczeni tem niespodziewanem wtargnięciem kapitan i załoga okrętu, nie stawiali oporu, zaś napastnicy przeprowadzili drobiazgową rewizję na statku.

Według informacji zarządu linji wschodniej tego towarzystwa był to pierwszy incydent i pierwszy wypadek rewidowania okrętu przez żołnierzy.

W związku z tem niesłychanem zajściem na pokładzie neutralnego okrętu japońskiego, wywołanem przez Anglików, zarząd linji Osaka niezwłocznie powiadomił o tem japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, które — jak donoszą — wszczęło odpowiednie kroki. (p)

W Anglji nie jest bezpiecznie.

Córka amerykańskiego ambasadora w Londynie powróciła do Ameryki.

(:) **Nowy Jork,** 30 maja. „New York Times" donosi z Londynu, że córka ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy'ego udała się do Lizbony, a stamtąd ma udać się samolotem do ojczyzny.

Chińscy robotnicy budują fortyfikacje dla mocarstw zachodnich.

(!) **Szanghaj,** 30 maja. Jak wiadomo, w czasie ostatniej wojny werbowali alianccy misjonarze na terenie prowincji Szantung tysięczne rzesze chińskich robotników, którzy następnie drogą przez Czingtau byli przewożeni do Europy i zatrudniani jako robotnicy frontowi.

Z pośród tych robotników bardzo duża ilość zginęła, natomiast wielu powróciło do swojej ojczyzny jako niezdolni do pracy.

Obecnie, wobec obsadzenia przez Japończyków chińskich prowincyj nadmorskich, Anglicy byli zmuszeni przenieść swą działalność do Hongkong, gdzie zwerbowali wielką, ale cyfrowo dotychczas nieznaną, ilość chińskich robotników, którzy mają być użyci do robót na frontach w Europie.

Wśród Chińczyków panuje silne oburzenie z powodu poczynań Anglji, przypominających czasy handlu niewolnikami, a to z tego względu, że rząd chiński oświadczył swe neutralne stanowisko w sprawie konfliktu europejskiego. (p)

JOANNA CZARKOWSKA.

Zwątpienie

12)

W któryś wieczór posłyszał rozmowę obok na korytarzu. Zapukano do pokoju. Myślał, że to siostra jak zwykle wieczór z zapytaniem jak się czuje, i czy nie życzyłby sobie czego na noc.

Na progu stanęła smukła postać kobieca. Jerzy wpatrzył się, zamknął oczy i znów otworzył. Myślał, że to sen. Marta zbliżyła się nieśmiało do jego łóżka, ujęła go za rękę. Zerwał się z oparcia poduszek i porwał ją w ramiona bez słowa...

Marta nie opierała się, nie broniła, nie odepchnęła go...

...Tak długo na ciebie czekałem Marto!... tyle wycierpiałem... taka byłaś dla mnie...

...Wiem, wiem, wszystko brałam z odwrotnej strony, ale przemyślałam każdy moment, uprzytomniłem sobie najdrobniejszy szczegół...

...I co z tego, że mogę Cię trzymać w tej chwili w ramionach, że spłynęła na mnie łaska z twoich oczu... ust...

...Będę się panem opiekowała... to moja wina... ja wiem...

...Jak to rozumiesz, Marto, powiedz, ty tylko możesz powiedzieć...

...Tak, jak pan zechce, tak będzie... będę szczęśliwa...

Jerzy składał jej słowa powoli, ostrożnie, jak drogocenne płytki do japońskiej mozaiki...

...Marto!... Marto!...

VI.

Sprawa Elżbiety przeciągała się nadmiernie długo, gdyż nie wszyscy świadkowie stawili się do kolejnych rozpraw. Po pierwszem przesłuchaniu Elżbiety prokurator odstąpił sprawę sędziemu śledczemu, który podał do prokuratora wniosek, aby mogła odpowiadać z wolnej stopy. Wniosek został przyjęty. Następnie został wniesiony akt oskarżenia.

Na świadków zostali powołani wszyscy znajomi jej i jej męża, urzędnicy Izby Rolniczej współpracujący z Radwańskim i dyrektor Izby odbywający z nim częste konferencje. Dalej ludzie pozostający z nimi w stosunkach towarzyskich, oraz zainteresowani w jakikolwiek sposób. I tak zeznawała służąca Marja Wyrozak, która co chwilę wybuchała płaczem, że pani jej jest niewinna, że pana nie cierpi.

— Ale dlaczegóż to świadek Wyrczak Marja nie cierpiała pana Radwańskiego, czy był nieuprzejmy, niegrzeczny?

— Był bardzo grzeczny... ale wolałam, aby mnie pani skrzyczała codzień, aniżeli pan powiedział jedno słowo na miesiąc. Pan nigdy się nie odzywał, do pani odnosił się... jak... źle! Musiała pracować cały dzień a i tak nigdy nie był zadowolony. A taka porządna, miła pani, zawsze odnosiła się do mnie jak do człowieka... proszę ją uwolnić... jest niewinna — błagała Marynia sędziów wśród łez.

Również zeznania dozorczyni kamienicy, w której zamieszkała Elżbieta, były bardzo życzliwe i serdeczne dla niej. Wielka, tęga Janowa podparła masywne swoje ciało o krzesło i przysięgała, że będzie mówić prawdę i tylko prawdę...

— Myśleliśmy, że to panienka, jeszcze nie było czasu się dowiedzieć, co tam... dopiero dwa dni zamieszkała. Mój stary ciągle mówił, że ta „nasza" panienka z góry jest bardzo przyjemna. A ten pan? To nie daj Boże! Pijak jakiś, czy co? Przystojny, to prawda, wielki, fajny chłop, ale jak mówi do człowieka, jak do psa, nie daj Boże! Pytam się do kogo idzie, bo coś mi się to odrazu nie spodobało, a ten powiada „do kamienicy"! Ta ja wim, że się do kamienicy chodzi, a nie do piwnicy na spanie, ale to si rozumi — do kogo? Pomyślałam, że może warjat. Jakbym tam wiedziała, to pewnobym nie wpuściła.

Sapała z przejęcia przekonana o tem, że to największa jej wina, że go odrazu nie wyrzuciła... „nie byłoby nieszczęścia" — zakończyła ciężko dysząc.

Prasa była reprezentowana z obowiązku zawodowego, a także i z racji stosunków towarzyskich, które utrzymywali z Radwańskimi.

Wszystkie zeznania brzmiały na korzyść Elżbiety, ale ona mimo tego, że była otoczona samymi przyjaciółmi, była przybita... coś się w niej załamało... długo nie mogła zdać sobie sprawy z tego odrętwienia, które odbarwiło jej świat.

Naprzód brzydziła się i bała siebie samej. Przypatrywała się godzinami w lustrze swojej twarzy i szukała na niej piętna morderczyni. Zdawało się jej, że to piętno musi być na czole wyryte, ale kiedy nie odkryła niczego prócz bladości, zamykała oczy i odtwarzała tę straszną scenę i każdy jej najdrobniejszy moment. Bała się pokoju, w którym rozegrała się tragedja i dręczyła się sama szukając miejsca, na którem Zygmunt leżał, rzężąc i charcząc...

Przewód sądowy sprawiał jej tortury — miała na każdej rozprawie uczucie, jakby jej wbijano tępy nóż do gardła i jakby ogarniała ją ślepota. Masa ludzi, żądna sensacji, zlewała się przed jej oczyma w szarą, brudną płachtę, poprzez którą nie mogła niczego dojrzeć prócz ciekawości i żądzy niezdrowej podniety.

Było jej wreszcie obojętne, czy będzie żyła, czy nie, czy ludzki sąd ukarze ją, czy dopiero na Sądzie Ostatecznym będzie zdawała rachunek ze swego czynu. Cóż ci wszyscy tutaj zgromadzeni mogą wiedzieć o życiu, od jakiego chciała się uwolnić? Ale nie tak chciała! To była obrona, rozpaczliwa obrona wobec przemocy, nie nawet siły fizycznej, lecz brutalnej okupacji jej duszy. Każdy człowiek ma prawo do posiadania własnego świata, w którym mógłby być władcą. A ją pozbawiono wszelkich praw człowieczeństwa, spychając do roli zwierzęcia domowego. Cóż o tem wie sędzia, prokurator, publiczność, a nawet ten zacny mecenas, jej obrońca, przed którym wypłakała swoje nędzne życie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z galerji słynnych oryginałów.

Jakób I., cesarz Sahary.

Kraków, w maju.

Od czasu do czasu zjawia się na widowni świata dziwak, który zadziwia prasę i stanowi temat dla różnych reportaży. Nieraz jest to słynny artysta, muzyk, literat, czy malarz (np. zadziwiał swymi postępkami Gabriel d'Annunzio, Caruso, francuski malarz Toulouse-Lautrec i wielu innych), a innym znów razem jest to jakiś bogacz, który znudzony wszystkiemi rozrywkami świata, wymyśla nowe i tworzy sobie wdzięczne pole popisu.

Jednym z największych dziwaków XX. wieku, był bezwątpienia Jacques Lebaudy, znany pod nazwiskiem Jakóba I., cesarza Sahary.

Na wyspie Long Island stoi po dziś dzień zamek o 55 pokojach, zwany pompatycznie „Feniksem", który zbudowany przez cesarza Jakóba I. z niezwykłym przepychem, był jednym z jego zadziwiających wyczynów.

Od kilku lat, zwłaszcza w czasie, kiedy w Ameryce wprowadzono prohibicję,

zamek „Feniks" wzbudzał coraz większe zainteresowanie w sferach nowojorskiego towarzystwa

i wogóle w prasie amerykańskiej, gdyż w zamku tym działy się dziwne rzeczy. Nie dziwiłoby to nikogo, gdyby chodziło o zamek europejski, ale tym razem chodziło przecież o pałac zbudowany stosunkowo niedawno temu i to w dodatku na trzeźwej ziemi amerykańskiej. W dużych salach pałacu dawały się słyszeć jakieś jęki, firanki koło okien ni stąd ni zowąd poczęły fruwać w powietrzu, po korytarzach słychać było stąpanie jakichś tajemniczych postaci czy duchów, a raz po raz nocną ciszę rozdzierał jakiś okropny krzyk lub też śmiech szatański. Cała dzielnica Westbury była poruszona temi zjawiskami, chociaż z drugiej strony dumni byli Amerykanie, że i oni mają zamek, w którym straszy, zupełnie tak, jak w Europie.

Pewnego razu postanowił prezes pewnego wytwornego klubu amerykańskiego zbadać całą tą sprawę i zaangażował prywatnych detektywów, zmobilizował policję i udał się nocą do opuszczonego pałacu.

Cóż się okazało?

W piwnicach pałacu znajdowała się cała instalacja, służąca do wytwarzania spirytusu,

dająca słynnym wtedy i niezwykle czelnym „bootleggerom" duże dochody, gdyż w Ameryce panowała wtedy prohibicja. Wszystkie zjawiska, przypominające duchy i

niesamowite głosy, które dawały się tam słyszeć, inscenizowane były przez sprytnych fabrykantów alkoholu,

chcących uczynić zamek „Feniks" możliwie niedostępnym dla zwykłych śmiertelników i możliwie niepodejrzanym wobec policji.

Gdy zgłębiono tajemnicę dziwnego pałacu, przypomniało się znowu światu nazwisko tego, który powołał do życia ten niezwykle luksusowy i pełen przepychu pałac, w którym swego czasu padł od kuli rewolwerowej swej własnej żony.

Jacques Lebaudy był synem niezwykle bogatego fabrykanta,

posiadającego wielkie rafinerje cukru, który pozostawił swojemu synowi kilkaset miljonów franków. Młody Jacques odziedziczywszy majątek po ojcu, postanowił w krótkim czasie wsławić się w całym świecie najbardziej fantastycznemi i najbardziej nieprawdopodobnemi wyczynami, na które pozwalał mu olbrzymi majątek. Udało mu się zresztą zaciekawić swoją osobą cały świat, ale obok podziwu dla fantastycznych zachcianek Lebaudego cały świat śmiał się do rozpuku z jego naiwności i pomysłów.

Było to w roku 1903,

kiedy Lebaudy udał się ze swoją przyjaciółką, znaną artystką operetkową Marguerite Peliere na swoim wspaniałym jachcie z Marsylji do Afryki. Tam kupiwszy od jakiegoś naczelnika plemienia arabskiego pewne terytorjum, obejmujące zresztą po większej części piaszczyste przestrzenie, kilka drobnych oaz i zaledwie jedną lub drugą wieś,

Jacques Lebaudy w towarzystwie 27 przyjaciół uzbrojonych w karabiny ogłosił się cesarzem Sahary.

Wkrótce potem na piaskach afrykańskich wznosił się zbudowany z żelaza pałac sprowadzony specjalnie z Londynu, w którym począł rezydować nowy monarcha. Z tego to pałacu datowane były wszystkie „akty państwowe" Jakóba I, tam też stworzył on dziwaczny, ale bardzo wspaniały dwór, na którym urzędnicy nosili niezwykle efektowne mundury.

Nad pałacem powiewała flaga państwowa, przedstawiająca na srebrnem polu trzy złote pszczoły.

Jeden z pierwszych manifestów nowego cesarza brzmiał następująco: „My, Jakób I, cesarz Sahary, chcemy przeprowadzić w



Sahara — miasto na pustynnej oazie u stóp góry.

Saharze poszukiwania za złotem, chcemy też wszystkie szczepy pustynne zjednoczyć jako wielki, pełen chwały naród i stworzyć państwo pokoju. Stworzymy nową rasę zwierząt, powstałą ze skrzyżowania konia z wielbłądem".

Wkrótce aparat państwowy cesarstwa Sahary zaczął pracować coraz to intensywniej:

stworzono przedewszystkiem dla nowego państwa właściwy herb przedstawiający



Typy Beduinów.

rolnika orzącego, po którego bokach znajdowały się dwa stojące lwy. Następnie zgłosiło się do ministerstw spraw zagranicznych w Rzymie, Paryżu, Berlinie, Waszyngtonie, kilku wyfraczonych panów, zdobnych w niezwykle lśniące i barwne ordery, oświadczając, że są przysłani przez Jakóba I, cesarza Sahary, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych z danemi rządami. Listy uwierzytelniające tych nowych dyplomatów sformułowane były niezwykle ozdobnie, na bardzo pięknym papierze, ale niewiele to wszystko poskutkowało, gdyż wszystkie ministerstwa odpowiedziały niestety nowym dyplomatom, że rządy ich nie zamierzają bynajmniej nawiązywać bliższego kontaktu z nowem mocarstwem i proszą ich poprostu, aby opuścili progi ich biura.

Jakób I szalał ze złości:

wydał kilka obelżywych odezw, a na wszelki wypadek uzbroił swoją flotę wojenną, składającą się z dwóch starych okrętów hiszpańskich, tak, że wojna wisiała na włosku.

Pomimo tych pierwszych niepowodzeń na nowej drodze do politycznej niezawisłości Sahary, Jakób I nie daje się zrazić i prowadzi swoje rządy dalej,

przenosząc zresztą swoją rezydencję z Sahary do Las Palmas.

Panna Marguerite Pellière zostaje w międzyczasie ogłoszona cesarzową Sahary, a jego córka Jacquelian księżniczką Troi. Ale przeniesienie rezydencji do Las Palmas bardzo nieszczęśliwie odbiło się na sprawach państwa. Podczas bowiem nieobecności egzotycznego monarchy czyni jeden z szeików pustyni napad na jego państwo, bierze do niewoli jego armję w postaci dziesięciu żołnierzy, i zwraca się do Jakóba I o okup jeżeli chce jeszcze zobaczyć swoich wiernych towarzyszy.

Ale co zadużo, to niezdrowo i wkońcu nawet rząd francuski, który przyglądał się fantazjom miljonera z dobrotliwym i ironicznym uśmiechem ma już wyczynów jego powyżej uszu tem więcej, że w tym właśnie czasie w oficjalnej polityce europejskiej zachodzą poważne fakty, dotyczące panowania Francji w Marokku.

Lebaudy raz po raz miesza się w politykę Francji

i krzyżuje jej plany swojemi nieprawdopodobnemi enuncjacjami, tak, że republika francuska postanawia utrącić tego nieobliczalnego człowieka. Władze francuskie opierając się na tem, że okręty Jakóba I posiadają papiery nieformalnie wypełnione obkłada aresztem jego flotę, aresztuje marynarzy i różnych jego „urzędników", a

on sam ratując się z ogólnego pogromu wsiada wraz z cesarzową na okręt i udaje się do Ameryki.

Mimo wszystko nie daje się dziwny fantasta zbić z tropu i prowadzi swoje plany dalej. Rządzi w dalszym ciągu swojem fikcyjnem państwem, rezyduje w wspaniałym pałacu na Long Island, urządza wspaniałe przyjęcia i daje całemu światu wdzięczny temat do dowcipów i do sensacyjnych reportaży.

Ameryka dobrotliwie przygląda się dziwactwom niezwykłego człowieka, żartuje na temat „armji", składającej się z 60... „messagerboyów" i pozwala mu żyć w spokoju. Ale gdy w roku 1914 wybucha wojna światowa i

cesarz Sahary wypowiada formalnie Niemcom wojnę,

a następnie udaje się konno w otoczeniu swoich towarzyszy ulicami Nowego Jorku, by zademonstrować przeciwko Rzeszy Niemieckiej, rząd Stanów Zjednoczonych uważa za właściwe zająć się tym chorym człowiekiem, i powoduje zamknięcie jego w domu obłąkanych.

Niedługo zresztą przebywał za kratami swego sanatorjum: udało mu się stamtąd wydobyć i zaraz po wyjściu na wolność kontynuuje on swoje poprzednie dziwactwa. Pomimo olbrzymiego majątku i przepychu, jakim jest otoczona Marguerite Pellière, nie może dłużej wytrzymać ze swoim cesarskim małżonkiem i

pewnej nocy styczniowej 1919 roku odbiera jemu życie

wystrzałem z rewolweru. Następuje niezwykle sensacyjny proces będący tylko dalszym ciągiem zadziwiających epizodów życia tego największego dziwaka XX w., podczas którego zostaje ona uwolniona i może w dalszym ciągu korzystać z pozostałego po nim majątku.

Wkrótce dochodzi do nowego procesu o majątek pozostały po Jakóbie I. Po długich ceregielach

otrzymuje 100 miljonów franków córka jego Jaquelina tytułowana „księżniczką trojańską",

która rezygnując z wielkich ambicyj swego ojca wychodzi zamąż bardzo skromnie, bo za detektywa prywatnego.

Pałac Feniks na Long Island pustoszeje,

meble pokrywają się pleśnią, sufity pajęczyną i coraz częściej mówi się o nim jako osiedlisku duchów, co zważywszy na okoliczności śmierci Jakóba I, jest zupełnie zrozumiałem.

Niezwykły ten dziwak, który przez tyle lat był tak wdzięcznym tematem dla żądnej sensacji publiczności, był bezwątpienia typem patologicznym, chorym, a choroba jego polegała na tem, że

nie umiał zrozumieć istoty sławy,

biorąc jej zewnętrzne oznaki za jej duszę i kontentujący się temi oznakami nie dążył bynajmniej do czynów naprawdę wartościowych.

XZ.



Grupa wielbłądów przy wodopoju.



Odpoczywający wielbłąd.

CIEKAWOSTKI.

Miasto Fulda jest kolebką nauk i sztuk oraz ogniskiem cywilizacji i kultury niemieckiej, a założone jeszcze w roku 744 na miejscu puszczy zwanej Eichloche. Początek Fuldzie dał klasztor, słynne opactwo Benedyktyńskie, założone na wzór włoskiego Monte Casini. Szkołę we Fuldzie nazywał Karol Wielki najcenniejszą perłą swego olbrzymiego państwa.

* * *

We Frankfurcie nad Menem znajduje się ciekawy ratusz. Mniejsza o to, że zbudowany został jeszcze w XV wieku, bo osobliwością jego jest coś innego, a mianowicie sala ozdobiona portretami wszystkich cesarzy Niemiec.

* * *

Bardzo pospolitemi były ongiś w Londynie dorożki konne, które dziś przeszły już zapewne do historji. Na dwóch wielkich kołach osadzona była oszklona karoca t. zw. „cab", nad która wysoko z tyłu siedział dorożkarz, który powoził jednym koniem. Pasażerowie więc siedzieli na przodzie.

* * *

Statystyka nam mówi, że 23.000 ulic Londynu wyciągniętych w jedną linję, dałoby nam ulicę z Londynu aż do Kantonu.

Z dokładnych obliczeń wynika, że w Londynie mieszka więcej żydów niż w Palestynie.

* * *

Znany filozof grecki Diogenes spotkał pewnego ranka, kupując na targu suszone oliwki, filozofa Platona.

— O, Diogenesie — rzekł Platon — gdybyś służył tyranowi z Syrakuz, nie jadałbyś na obiad suszonych oliwek.

— A ty, — odpowiedział Diogenes — gdybyś jadał suszone oliwki, nie potrzebowałbyś służyć Tyranowi.

Katastrofalna sytuacja wojsk angielskich i francuskich.

Co pisze prasa północno-włoska?

= **Medjolan,** 30 maja. Wiadomość o bezwarunkowej kapitulacji armji belgijskiej, którą przyniosła północno-włoska prasa już we wtorek popołudniu w dodatkach nadzwyczajnych i w sensacyjnej formie, stanowi również we środę główny temat tej prasy.

„Popolo d'Italia" pisze, że zarówno Reynaud, jak i Churchill zamierzali żądać od Belgji, aby biła się do ostatniego żołnierza nie celem ratowania Belgji, ale celem dania oddechu Anglji i Francji jeszcze przez kilka dni. Odpowiedzialni za katastrofę, mianowicie belgijscy ministrowie, nie uważali za stosowne pozostać u boku króla wśród żołnierzy i narodu, ale uciekli.

Kapitulacja armji belgijskiej nie pozostanie bez moralnych następstw dla Francji i Anglji. Honorowe uznanie ze strony Adolfa Hitlera dla króla armji belgijskiej wywołało głębokie wrażenie na żołnierzach belgijskich. Widzą oni, że ich dzielność spotkała się z większem uznaniem ze strony wroga, niż ze strony własnych sprzymierzeńców.

„Belgja kapitulowała, nie chcąc paść ofiarą egoizmu angielsko-francuskiego" — pisze „Corriere della Sera". Ten ciężki cios dla mocarstw zachodnich nie był jednak jakiemś nadzwyczajnem i niespodziewanem wydarzeniem, jak to starał się przedstawić pan Reynaud w swojej mowie, tchnącej wściekłością, ale logicznem następstwem politycznie i wojskowo przegranej sytuacji, do której Belgja została wciągnięta wyłącznie z winy Francuzów i Anglików, oraz ich wspólników, zasiadających w rządzie brukselskim. Panu Reynaudowi przystoi chyba w najmniejszym stopniu podnoszenie oskarżeń przeciwko Belgom. Ani on, ani generał Weygand nie mogli chyba rościć sobie pretensyj, aby na stałe móc posługiwać się Belgami dla zatykania ich ciałami na równi z Senegalczykami wyrw we froncie północnym mocarstw zachodnich.

Wszystkie inne dzienniki, jak również prasa rzymska podkreślają katastrofalną sytuację armji angielskiej i francuskiej po załamaniu się oporu belgijskiego, podobnie jak i wszystkie pisma piętnują w kategoryczny sposób barbarzyńskie i brutalne zachowanie się Anglików w Belgji.

Głosy holenderskie o kapitulacji Belgji.

(§§) **Amsterdam,** 30 maja. **Kapitulacja armji belgijskiej oraz wiadomości o niepowstrzymanym pochodzie wojsk niemieckich wywołały w Holandji bardzo silne wrażenie.** Wiadomość o kapitulacji Belgji została podana w Amsterdamie przez samochody wojskowe, zaopatrzone w głośniki, około których gromadziły się wielkie tłumy ludzi. Szeroka opinja publiczna powitała z zadowoleniem decyzję króla belgijskiego, gdyż w ten sposób uniknie się niepotrzebnego przelewu krwi, a ostateczne załamanie się Anglji będzie przyspieszone.

Cała prasa holenderska przynosi w sensacyjnej formie wiadomości o kapitulacji Belgji. „Vaderland" wyraża się z uznaniem o stanowisku króla belgijskiego i stwierdza, że Belgja została podobnie, jak i Holandja oszukana lekkomyślnemi obietnicami przez Anglję i Francję. Anglja i Francja okazały, że są niezdolne do stworzenia lepszej sytuacji w Europie. Główny błąd niektórych polityków belgijskich polegał na tem, że przeoczyli oni wewnętrzne rozdwojenie pomiędzy Anglikami i Francuzami. Król Belgów poznał jako żołnierz, że katastrofa jest nieunikniona i zapobiegł obecnie jeszcze większemu nieszczęściu.

Japonja a wojna w Europie.

Polityczne echa bojów, toczących się na terenie Europy, odbijają się głośnem echem w dalekiej Japonji. Nietylko wyższe sfery polityków japońskich, ale także i szary tłum interesuje się przebiegiem wojny europejskiej, słusznie dopatrując się pewnej łączności między tem, co dzieje się w Europie a całością świata.

Nic więc dziwnego, że problemem stosunków zajęła się mała, ale zwarta

grupa polityków „Tohokai",

która po dwudniowych naradach jednogłośnie powzięła uchwałę zatwierdzającą wniosek przewodniczącego Nakano.

Wniosek ten domaga się od rządu, aby ten, w imieniu Imperjum Japońskiego, zacieśnił więzy łączące Japonię z Niemcami i Włochami, zmierzającemi do utworzenia nowego ładu na świecie oraz, aby uregulował na nowo stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką.

Poczucie ducha narodowego musi być wzmocnione i zmobilizowane. Wszystkie siły, które pracują około zachowania dawnego „status quo" muszą być oddalone i usunięte. Żądania, postawione natychmiast po wybuchu konfliktu z Chinami, a domagające się przyznania Japonji praw prowadzącego wojnę, prawa blokady, unieważnienia obcych koncesyj i zamknięcia rzek wewnętrznych, muszą być natychmiast uwzględnione.

Doniosłe wydarzenia w północnej Francji skłoniły redakcję dziennika „Yomiuri", posiadającego nakład półtora miljona egzemplarzy do omówienia sytuacji wojennej w zasadniczym artykule. Artykuł ten, odzwierciedlający nastroje panujące w szerokich kołach Japonji, powinien nareszcie otworzyć Anglikom oczy na istotne uczucia narodu japońskiego.

Walki na granicy belgijskiej, — pisze „Yomiuri" — można określić jako

zapasy na śmierć i życie,

w ścisłem tego wyrażenia znaczeniu. Problem polega na tem, czy szczur, złapany w pułapkę zdoła się wyrwać, czy też zostanie zabity ciężkiem uderzeniem w łeb.

Tak jak sprawy dzisiaj się przedstawiają — mocarstwa zachodnie — mało mają widoków na zwycięstwo. Anglja nawołuje do stawiania oporu aż do ostateczności. **Okrzyki te bardzo niewiele pomogą, gdy brakuje istotnej siły.** Anglicy są Feniksem współczesności. Ich narodową podstawą jest handel morski. Jako pierwszorzędna potęga morska mogła Anglja dotychczas opanować cały świat. **Obecnie jednak panuje przekonanie, że prawdopodobnie**

Anglja będzie musiała podzielić los Kartaginy.

Uważa się, że rozpadnięcie się imperjum brytyjskiego jest **nieuniknionem.** Z uwagi na historyczne więzy oraz na to, że język angielski jest potoczną mową w Japonji, pewna nawet dość znaczna część Japończyków **jeszcze dzisiaj posiada wielkie wyobrażenie o Anglji i przecenia istotne jej możliwości.** Tego rodzaju niegodne uczucia, pochodzące z dawnych czasów, muszą — jak to apeluje „Yomiuri" w zakończeniu swego artykułu, — obecnie zostać szybko zlikwidowane i wyrzucone za burtę.

Drgania nieba i ziemi są stałe i niezmienne, a historja ani na chwilę nie zatrzymuje się w swym biegu. Było rzeczą wskazaną, aby Japonja wyrobiła sobie właściwą ocenę o dalszym jej przebiegu.

Odwrotna strona medalu.

Kraków, w maju.

Jeżeli ktoś zaglądnął do podręcznika, który traktuje o medalach, znalazłby tam m. in. medal, na którym z jednej strony jest przedstawiony łucznik z napiętym łukiem, a z drugiej następujący napis: „Kogo bronię, ten jest panem". Medal ten kazał wybić król angielski Henryk VIII, który rządził w XVI wieku, ten sam, który zerwał łączność z Rzymem i słynął z wielkiego okrucieństwa, którego ofiarą padło kilka jego żon.

Wówczas, a nawet w ciągu dziesiątek i setek lat Anglja mogła odgrywać rolę arbitra. Składało się na to przedewszystkiem jej wyspiarskie położenie, co niezmiernie w dobie braku samolotów, utrudniało zaatakowanie jej. Ponadto gdy Anglji groziła niechybna zagłada, ratował ją nie spryt i zdolności jej mężów stanu i wodzów, nie dzielność armji angielskiej, ale poprostu przypadek.

Gdy król hiszpański Filip II przygotował olbrzymią flotę t. zw. „niezwyciężoną armadę", byłby niechybnie zupełnie zniszczył Anglików, gdyby nie prosty przypadek — traf poprostu: oto zrywa się burza, która uniemożliwia Hiszpanom wysadzenie ich wojsk na ląd.

Taki sam traf nie pozwolił Napoleonowi odnieść zupełnego triumfu nad Anglją, która zaczęła powoli bogacić się i odgrywać rolę wielkiej potęgi.

Za wiele czasu i miejsca zajęłoby nam, gdybyśmy chcieli wyliczyć te wszystkie wojny, jakie w ciągu wieków podejmowały różne narody, zachęcone obłudnemi obietnicami Anglji. Koniec był zawsze jednakowy. Opiekunka w momencie, który uznawała dla siebie za najkorzystniejszy, opuszczała sromotnie swoich „pupilków", aby samej wyjść cało i oczywiście nie z pustemi rękoma.

To co mieliśmy możność obserwować w ostatnich miesiącach i dniach nawet, jest niczem innem, jak powtórzeniem się starej historji, która tylko na pozór wydaje się nową.

Polityka angielska dążyła z jednej strony do zastraszenia przeciwnika, a z drugiej strony odznaczała się chęcią imponowania. Stąd wypływały gwarancje, które sypały się jak z rogu obfitości na prawo i lewo. Mniejsza o byłą Austrję, która tak czy owak musiała stać się cześcią składową Niemiec, bo łączyły ją z Rzeszą nietylko kilkuwiekowa tradycja, ale kultura i język i co najważniejsze wola jej mieszkańców. Każdy rozumie, że była to dziejowa konieczność, której żadna siła przeciwstawić się nie mogła.

Mniejsza o Czechosłowację, której Anglja gwarantowała całość, a którą sami uznawaliśmy za sztuczny twór i która wcześniej czy później musiała ulec rozkładowi.

Pomijamy i gwarancje udzielone Polsce, gdyż były już tylokrotnie komentowane i roztrząsane, że właściwie dalsze komentarze są zbyteczne.

I mimo, że Anglja wykazała niezdolność do dotrzymania swych przyrzeczeń, i nie mogła zdobyć się na wsparcie swych protegowanych, znalazły się narody, które złapały się na haczyk angielski. Spełzły na niczem gwarancje udzielone Finlandji, Danji, Norwegji, Holandji, Belgji, a narody te poznały po niewczasie swe błędy.

— Niech tylko kto spróbuje — piorunowali angielscy podżegacze — to z nami będzie miał sprawę! A kiedy Niemcy podniosły rzuconą im rękawicę, a wojska ich, jak lawina zalewały kraj nieprzyjacielski i kroczyły zwycięsko naprzód, wówczas Anglja wycofywała „taktycznie" swe wojska, a przekleństwa sypały się znów na głowy nieszczęsnych ofiar.

Krok króla belgijskiego, który pragnąc ratować swój kraj od niszczącej wojny, wyciągnął swą rękę do pojednania, musimy powitać z całem uznaniem.

Trudno, by karły mieszały się do zapasów olbrzymów, bo tak czy owak nie są w możności przechylić szali zwycięstwa na tę lub ową stronę.

Kończąc, stwierdzić musimy jedną rzecz: metoda angielskich gwarancyj zawiodła na całej linji. Słowa wypisane na medalu, okazały się w świetle najnowszych wypadków już tylko utopją.

Bimbam.

Z dnia na dzień

= **Kraków, 30 maja.**

Co oznacza strata Holandji i Belgji w kwestji zaopatrzenia Wielkiej Brytanji?

Wskutek odpadnięcia dostaw z Holandji i w związku z przerwą dostaw z terenu Belgji **grozi Anglji znaczne upośledzenie zaopatrzenia w środki żywności.** W r. 1938 dostawy Belgji dla Anglji stanowiły 2,0%, zaś Holandji 2,9%. Wprawdzie na pierwszy rzut oka nie jest to pozycja zbyt wielka, jednak z utratą rynków duńskiego, norweskiego oraz rejonu morza Bałtyckiego ogólna suma przywozu angielskiego obecnie wynosi 16,5%.

Holandja dostarczała Anglji przedewszystkiem artykuły żywnościowe. W ostatnich latach 2/3 pozycji wywozowej z Holandji do Wielkiej Brytanji stanowiły środki żywności, wśród których wymienić należy przedewszystkiem masło, jaja, słoninę (bekony), ser, mleko, jarzyny i owoce wszelkiego rodzaju (ziemniaki, pomidory, groch, cebula i inne), tudzież konserwy jarzynowe, pasza oraz ryby. Jakie znaczenie posiadał dla Anglji import towarów holenderskich w ogólnej cyfrze przywozowej, świadczą cyfry, z których wynika, iż w r. 1938 **Anglja otrzymała z Holandji 6,8% ogólnego przywozu masła, 21,8% jaj, 7,6% słoniny (bekony), 58,1% mleka (z wyłączeniem mleka kondensowanego), 38,1% cebuli, 41,8% grochu i t. d.** Ważnem jest to, że Anglja utraciła w Europie jeszcze jedno źródło nabycia artykułów żywnościowych. **Ogółem otrzymała Anglja w r. 1937 27% importowanych przez siebie artykułów żywnościowych z krajów europejskich.** Obecnie wobec blokady, na jaką narażone są stosunki handlowe Anglji z Europą północną, krajami bałtyckiemi, Holandją i Belgją, wreszcie — i co jest zupełnie zrozumiałe — z Niemcami włącznie z obszarami polskim i czeskim, które stanowiły 16% ogólnej cyfry wwozowej artykułów żywnościowych, Anglja została skazana wyłącznie na przywóz tych artykułów niemal całkowicie z krajów zamorskich, a jak wiadomo komunikacja morska została ostatnio wybitnie utrudniona wskutek ustawicznie zwiększającego się okrążania wyspy angielskiej. Doniedawna Anglja sprowadzała z Holandji również niektóre surowce, z których na uwagę zasługują przedewszystkiem ropa naftowa (i artykuły ropo-pochodne), żelazo, papier i masa papierowa, skóry, olej lniany, len, wełna i krochmal. W sumie wynosiło to nieco mniej niż 1/3 ogólnego importu brytyjskiego z Holandji. **Również Belgja była większą pozycją w dziedzinie zaopatrzenia Wielkiej Brytanji, której dostawy zaopatrywały jej przemysł w surowce, przedewszystkiem zaś w len, żelazo i stal, mąkę razową i cynk.** I tak np. belgijskie dostawy lnu wynosiły w r. 1938 60,0% ogólnego przywozu tego artykułu do Anglji; przy cynku cyfra ta wynosiła 21,5%, przy mące razowej 4,9%, przy żelazie i stali 18,2%. Podkreślić należy również znaczniejsze dostawy cyny, wełny i żywicy.

Poza wymienionemi surowcami dostarczała Belgja artykuły żywnościowe i niektóre produkty gotowe. Wśród artykułów spożywczych ważną pozycję eksportową stanowiły jaja, cukier, zboże i mąka.

Małe serce.

Spadła na przykry, miałki piach, który zasypał jej oczy. Przecierała rączką zaspane oczęta. Gderliwy głos ojca wyganiał ją z łóżka tak ciepłego jak dawna, zamarła matczyna pieszczota. Zimno przejęło jej drobną postać.

Do szkoły!

Stare, przyciasne buciska już dawno pastą nie czyszczone ze wstrętem wkładała na nogi. Jakże marzyła o tem, by móc w nowych zawsze paradować i zadziwiać samą córkę kierownika, która miała takie śliczne trzewiki. Tłukły się w główinie marzenia nigdy nieziszczalne o nowych, pięknych sukienkach, które widywała w czas wakacyj, gdy z wielkich miast z mamusiami przyjeżdżały małe, jak ona, dziewczynki wymuskane i blade.

Małemi nogami wystukiwała po wybołstych kamieniach.

Gwar, dzieci, popychanie. Pani już weszła. Uciszyło się. Lila wspominała sobie wczoraj.

Wczoraj leniwie męczyły ją te paskudne rachunki. Och! Jakże życie byłoby piękniejsze, gdyby tych rachunków nie było!

Siostra gdzieś poszła. Do ojca iść z prośbą o pomoc w trudnem zawiłem zadaniu?... Nie! Nigdy! Raczej nie odrobić i iść z niezrobionem zadaniem. Tak jej się myśleć nie chce. A zresztą czy wiadomo co tu zrobić? Pomnożyć czy podzielić? Pewno pomnożyć. I drapie małą rączyną po zabrudzonym papierze, który znalazła w śpiżarni. Bo przecież na czysto, odrazu w zeszycie nie można. Nie, nie wyszło. Coś zadużo! Ach, poco się męczy! Przecież jest Adaś. Szwagier. Małe niebieskie oczki zaśmiały się nad zadartym noskiem. Tak śmiesznie, gdy pomyśli, że Adaś nazywa się teraz szwagier, a tak niedawno był jeszcze — pan Adaś. I teraz mówi temu dużemu panu po imieniu — Adaś. Pamięta, jak jej się śmiesznie i nieśmiało zdawało tak prosto do niego mówić.

W drugim pokoju siedział nad książką. Czy można mu przerwać? Chwilę kręciła się na krześle, ogryzając koniec obsadki. — Pójdę. On ma takie ładne oczy.

— Nie gryź tego! — nagle runął w małe piersi drapiący głos ojca. — Kiedyż wreszcie nauczysz się szanować rzeczy. — Stękliwie i wolno wpadły jego słowa do serca na chwilę przerażonego.

Płaczliwa, przybrana mina zmarszczyła jej brwi.

— Nie gryzę.

— Nie kłam! Komedjantko!

Przemknęła do sąsiedniego pokoju. Tu bezpieczniej. Żeby tylko Adaś chciał jej pomóc. To znaczy zrobić za nią. Jej się tak spieszy... Fredka czeka na nią.

— Proszę Adasia, ja nie wiem jak zrobić to zadanie.

Z pod wąsów mruknął:

— Pokaż.

W chwilowej ciszy skubała kawałek sukienki.

— No, więc cóż? Przecież to łatwe. „Kupiec kupił 50 kg maku i zapłacił 26 zł. 50 gr. Ile kosztuje 1 kg?". Co musisz zrobić, żeby się to dowiedzieć?

— Pomnożę.

— Spróbuj. Zobaczysz co ci wyjdzie.

Przypomniała sobie, że próbowała tak robić.

— Podzielę.

— Więc co wreszcie? Podzielisz czy pomnożysz?

— Podzielę.

— A dlaczego?

— Bo przedtem robiłam i nie wyszło.

— To nie dlatego chyba dzielisz, że nie wyszło, ale że tego wymaga zadanie. A dlaczego musisz podzielić?

Myśli latają i tańczą po głowie, chaos. — Ja wiem dlaczego? Co on mi takie pytania zadaje. Tam Fredka czeka... A może powiedzieć, że już wiem. Słońce wiosenne tak kusi do zabawy. Dlaczego podzielić?

— No, bo jak z mnożenia wyszło za dużo, to dobrze wyjdzie z dzielenia.

— Pała skończona jesteś. Idziesz na jarmark i kupujesz 10 jabłek i płacisz 50 groszy. Ile kosztuje jedno jabłko?

— Jedno jabłko... jedno jabłko... — jak on śmiesznie błyska zębami, gdy mówi — jedno jabłko... 50 podzielone przez 10 jest 5 — z triumfem woła. — 5 groszy.

— A jakżeś to zrobiła?

— Podzieliłam 50 przez 10.

— Dlaczego?

— No, żeby się dowiedzieć, ile jedno jabłko kosztuje. — Czemu on pyta dlaczego? Już teraz nie wiem nic. Czego on chce ode mnie? Łagodnie się pyta, o tysiąc razy lepiej niż ojciec.

— O to chodzi. Więc co zrobisz w tem zadaniu?

— Podzielę.

— No to dziel.

Ołówek stawiał nieforemne liczby.

— No i wyszło?

— Wyszło.

— Widzisz? Łatwe było?

— Łatwe.

Mknęła do zeszytu...

— Maciejkowska! — wyszarpnęło ją ze wspomnień niemile. — Dalej mówić. — Ale zaczęła ciągnąć powoli.

— No i właśnie... właśnie...

Przyleciał cichy szept.

— ...jak biskupa zabił król Bolesław...

— ...właśnie wtedy król rozgniewał się bardzo za klątwę na biskupa i rozćwiartował go w kościele... — już poszło gładko opowiadanie.

— Na drugi raz uważaj.

Zawstydzona siadła.

Po lekcji wypadli pędem z klasy. Chłopaczyska gnały jak bez głów przed siebie.

— Skrobot! Uwalałeś się w atramencie!

„Nad wojną we Francji zawieszono zasłonę milczenia".

(!!) **Sztokholm**, 29 maja. „Dagens Nyheter", na podstawie doniesienia swojego korespondenta londyńskiego, podkreśla, że angielska opinja publiczna dowiaduje się tylko w drobnych rozmiarach szczegółów o przebiegu walk we Francji. Wogóle odnosi się wrażenie — pisze korespondent — jak gdyby **przed angielską opinją publiczną zawieszono zasłonę milczenia o wojnie we Francji.**

Wskutek tego nie można sobie wyrobić jakiegokolwiek zdania o faktycznem położeniu. Pewien Anglik oświadczył wobec sprawozdawcy dziennika, że **czas nie pracował dla Anglji, jak o tem nieustannie zapewniano naród angielski, ale przeciw Anglji.**

KRONIKA.

Tanio, praktycznie i... cicho.

Kraków, 30 maja. Przypomniały się nam czasy wojny światowej, kiedy na ulicach, na ślicznych nóżkach naszych pań, zobaczyliśmy pierwsze buciki, a raczej sandały, sporządzone z drzewa.

Oczywiście z drzewa są tylko podeszwy. Podobne obuwie fabrykowano także i podczas wojny światowej, ale trzeba przyznać, że dwadzieścia kilka lat zaznaczyło się postępem także i w tej dziedzinie. Podczas gdy bowiem dawniej sandały posiadały bardzo ciężki i niewygodny kształt, to obecnie znać na nich wysiłek myślowy fabrykanta, który chce uwzględnić wszelkie postulaty nietylko *praktyczności*, ale także *wygody i... elegancji.*

Wszystko to byłoby bardzo dobre, gdyby nie to, że sandałki drewniane robią dziwny hałas. Gdyby tak wszyscy ludzie zaczęli chodzić w takiem obuwiu, wówczas *miasto przemieniłoby się w jedną wielką kołatkę wielkopostną*, a stukot drewnianych podeszew o bruki i kamienie miasta mógłby wprawić w stan najwyższego zdenerwowania nawet największego flegmatyka.

Od czegóż jednak wynalazczość? Wkrótce ludzie poznali się i na tem, że ostatnie dwudziestolecie poważnie nadszarpnęło nasze nerwy i że nie jesteśmy w stanie znosić zwiększonego wydatnie hałasu miejskiego z ryczącemi głośnikami radjowemi, wyjącemi syrenami samochodowemi i świdrującym zgrzytem tramwajów.

Nowy pomysł jest *niezwykle prosty*, jak zazwyczaj wszystkie epokowe wynalazki. Polega on poprostu na tem, *że do podeszew i obcasów przybija się wąskie paski skóry względnie gumy i mamy obuwie wygodne, tanie, praktyczne i... ciche.*

Ten najnowszy wynalazek powitały z ulgą rzesze naszych hipochondryków i neurasteników, których w dzisiejszem społeczeństwie jest bodaj 90 procent.

Sąd apelacyjny ogłosił wyrok na Kucharską.

(=) **Warszawa**, 30 maja. Sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił we wtorek wyrok w sensacyjnym procesie Julji Kucharskiej, oskarżonej o zamordowanie swego brata, śp. inż. Gierszewskiego. **Sąd uznał winę oskarżonej za udowodnioną i zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Kucharską na 15 lat więzienia. Wyrok sądu apelacyjnego, jako obecnie ostatniej instancji, jest ostateczny.**

Znaczenie uprawy warzyw w dobie obecnej.

= **Kraków**, 30 maja. W związku z wciąż jeszcze ciężkiemi do pokonania trudnościami, jakie wskutek działań wojennych wytworzyły się w dziedzinie wyżywienia ludności miejskiej, można było przypuszczać, iż **popyt na warzywa będzie o wiele większy, niż w latach ubiegłych.** Dotyczy to w szczególności jarzyn zawierających odżywcze substancje białkowe, jak groszek cukrowy, groch, fasola i bób oraz innych, jak ogórki, pomidory, marchew, buraki itp.

Uwzględniając te okoliczności koła rolnicze zaopatrzyły się w wystarczającą ilość nasion, które można było nabywać bez większych trudności. Należy więc przypuszczać, że tegoroczny zbiór jarzyn nie ulegnie zmniejszeniu, aczkolwiek znaczne obszary pól oddano pod uprawę tytoniu.

Należy jednak pamiętać, że dla uzyskania przewidzianych plonów winno się w okresie wegetacji uczynić wszelkie zabiegi, które korzystnie wpłyną na zbiór jarzyn. Na **podniesienie się plonów wywierają wielki wpływ bardzo staranne pielenie, spulchnianie ziemi i regularne podlewanie, zasilanie słabszych kultur nawozami sztucznemi, wreszcie wykorzystywanie gnojówki, oraz walka ze szkodnikami.**

Na zwiększenie produkcji wpłynie w wybitnym stopniu należyte wykorzystanie nieużytków oraz zastosowanie śród i poplonów. Gospodarka w ogrodach warzywnych powinna być tak prowadzona, aby jarzyny trwałe (groch, bób, fasola) można było przechować na okres zimy.

Wszelkich informacyj w sprawie produkcji ogrodniczej oraz fachowych porad na terenie okręgu krakowskiego udziela Izba Rolnicza w Krakowie (pl. Szczepański 2) oraz instruktorzy ogrodnictwa w powiatach: krakowskim, miechowskim, brzeskim, tarnowskim, nowosądeckim, jasielskim i rzeszowskim.

Postulaty sądownictwa i adwokatury polskiej.

—Kraków, 30 maja.

(x) W związku z mowami Gen. Gubernatora min. Rzeszy dra Franka i prezydenta apelacji mecenasa **Prądzyńskiego** przy otwarciu najwyższej polskiej instancji sądowej w Radomiu w dniu 27. maja, polskie sfery prawnicze przyjęły z żywem zainteresowaniem i radością, słowa p. Gen. Gubernatora **o wolności prawa polskiego i obietnicy stworzenia specjalnej komisji, któraby pracowała dalej nad projektami rozwoju tego prawa polskiego w naszym kraju.**

Powyższe oświadczenie najwyższej naszej władzy stwarza możliwości rozszerzenia i pogłębienia wolności sądów i uprawnień adwokatury polskiej, albowiem **w stopniowym rozwoju sądownictwa polskiego leży cały szereg aktualnych zagadnień,** których konieczność unormowania tak gorąco życzy sobie całe społeczeństwo polskie.

Z szeregu tych postulatów wymienićby należało przedewszystkiem rozszerzenie kompetencji sądownictwa polskiego przez poddanie rozpatrywaniu sądom polskim **wszystkich spraw cywilnych, majątku polskiego,** chociaż, czy przez nieobecność właściciela lub z powodu innych przyczyn wojny — **powiernikiem (Treuhänder)** jest obywatel niemiecki. **Osoba** powiernika, która jest przecież tylko zastępcą właściciela majątku polskiego, nie zaś sprawa ani firma — decyduje dotychczas o wyłącznej kompetencji sądu niemieckiego.

Nowelizacja rozporządzenia o organizacji sądów niemieckich, idąca w tym kierunku, ażeby osoba powiernika **nie decydowała** o wyłącznej kompetencji sądu niemieckiego, przyjmie społeczeństwo polskie z wielką wdzięcznością.

Również postulatem sądownictwa polskiego jest zniesienie obowiązku tłumaczenia na język niemiecki wszystkich wyroków cywilnych i karnych wraz z uzasadnieniem, przez polskie sądy wydanych. Utrudnia to bardzo pracę i sprawność poszczególnych sędziów, którzy nieraz niedostatecznie władają językiem niemieckim i zmuszeni są szukać odpowiedzialnych, fachowych tłumaczy. W razie apelacji strony lub zakwestjonowania jakiegoś wyroku przez sąd niemiecki, z pewnością w bardzo rzadkim wypadku, może być wówczas dany akt procesowy, tłumaczony na język niemiecki.

Nasuwa się wreszcie, mogąca być tak dobroczynną dla różnych często drobnych przewinień ludności — sprawa przywrócenia mocy dotychczasowego prawa karnego o warunkowem zawieszaniu kar wolnościowych, o ułaskawienie i stosowaniu amnestji.

Palestra nasza wysunęłaby również część postulatów o konieczności unormowania organizacji adwokatury jako całości, prawa wpisywania nowych adwokatów w sprawach cywilnych i karnych na listę uprawnionych do zastępywania, podług cyfrowego kontyngentu adwokatów, gdyż cały szereg tych prawników z dzielnic obecnie przyłączonych do Rzeszy niemieckiej, zna i stosowało tyle lat prawo niemieckie, a obecnie nie ma pełnych uprawnień zastępowania i musi się starać o administracyjny wpis.

Kontyngenty te mogłyby być rozdzielone w ten sposób, że miejscowi aryjczycy — adwokaci w Generalnem Gubernatorstwie, powinni być uwzględnieni w pewnym stopniu a wśród nich, jakiś procent mógłby być zastrzeżonym dla napływowych z dawnych dzielnic.

Życzenia i postulaty sądownictwa i adwokatury polskiej, znajdowały **dotąd zawsze pełne i łaskawe zrozumienie u szefów dystryktów sprawiedliwości** i całe społeczeństwo polskie łączy nadzieję **w słowach najwyższej naszej władzy,** wypowiedzianych w dniu 27 maja w Radomiu, **stworzenia specjalnej komisji dla projektów rozwoju sądownictwa** — z rozszerzeniem i pogłębieniem wolności sądów polskich.

Sprzedaż ziemniaków na kartki.

Kraków, 30 maja. W ostatnich czasach stało się bardzo aktualnem zaopatrzenie ludności miejskiej w ziemniaki. Zarząd miasta rozwiązał ten problem w ten sposób, że **począwszy od dn. 30 maja br. szereg wyznaczonych sklepów, pozostających pod nadzorem urzędowym, będzie sprzedawał ziemniaki na karty mięsne po cenach maksymalnych, przyczem cena ta została ustalona 15 zł za 100 kg, a na każdą kartę mięsną otrzymuje się 50 kg ziemniaków.** Niewątpliwie szerokie sfery ludności powitają to zarządzenie z dużem zadowoleniem.

Wykaz sklepów, sprzedających ziemniaki na karty mięsne przedstawia się następująco: **dla okręgu I.:** Firma Szarski i Syn, Rynek Główny 6, **dla okręgu III:** firma mgr. J. Jahn, ul. Felicjanek 10, **dla okręgu IV:** Spółdzielnia „Jedność," ul. Kamienna 1, **dla okręgu V:** Spółdzielnia „Praca", ul. Krzywa 8, **dla okręgu VI:** Firma Jadowski, ul. Kalwaryjska 6, **dla okręgu VII:** Spółdzielnia „Praca" Czarodziejska 52, **dla okręgu IX:** Spółdzielnia „Praca" ul. Fabryczna 9. Dla reszty okręgów sklepy zostaną wyznaczone dodatkowo.

Krwawe żniwo bandytów.

W dniu 25 maja b. r. o godzinie 21 do mieszkania Jedynaka Marjana w Cmińsku Kościelnym pow. Kieleckiego przybyło 2-ch nieznanych osobników. Osobnicy ci po spożyciu u Jedynaka mleka i chleba, ku zdumieniu i przerażeniu domowników wyjęli rewolwery i zażądali wydania 10 tysięcy złotych, a ponieważ Jedynak pieniędzy nie posiadał, jeden z napastników strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu. Wszystkim domownikom napastnicy kazali się położyć na podłodze, a sami przeszukali mieszkanie, zabierając 95 złotych, garderobę, biżuterję i inne rzeczy, ogólnej wartości 12000 złotych, poczem w niewiadomym kierunku zbiegli.

Policja polska rozpoczęła intensywne śledztwo i jest na tropie bandytów. Dotychczasowe śledztwo jest na dobrej drodze i wkrótce mordercy znaidą się pod kluczem, by otrzymać zasłużoną karę.

STAN WODY NA WISLE wynosił dnia 30 maja w Krakowie minus 186, w Zawichoście plus 250.

CUDEM URATOWANY. We środę 5-letni Marjan Żak, zamieszkały w Krakowie przy ul. Czarodziejskiej 65 wpadł do Wisły. Na szczęście zauważono ten wypadek i wyciągnięto go z wody, jednak już w stanie nieprzytomnym. Zewezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego zastosował przez dłuższy czas sztuczne oddechanie, tak, że wreszcie chłopiec powrócił do przytomności. Z uwagi na wielkie osłabienie odwieziono chłopca do szpitala św. Łazarza.

TRAGICZNE SKUTKI BRAKU OPIEKI NAD DZIEĆMI. W nocy spadła z czwartego piętra domu przy ul. Dietlowskiej 64, pięcioletnia Zofja Kuternoga, nadziewając się na sztachetę. Dziecko odniosło ogólne ciężkie obrażenia i w stanie bardzo ciężkim zostało odwiezione do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

— A cóż ci... — pchnął piegowatą dziewczynę, której nie cierpiał.

Rozlał się po powietrzu przeraźliwy płacz. Błotem zwalana twarzyczka krzywiła się pociesznie. Dziewczynki z piątego oddziału zaprowadziły ją do pani. Zdarty policzek piekł nieznośnie. Z cichem łkaniem wróciła do domu.

Łysa głowa ojca otworzyła się.

— Żebyś nie zaczynała, toby cię nie przewrócił.

— Kiedy nie zaczynałam.

— Uch, ty kłamco, komedjantko.

Dlaczego tatuś mi nie wierzy? — Już niewiadomo który raz zadawało sobie dziecko pytanie, nie znajdując odpowiedzi, ale zawsze pogłębiał się jej żal do ojca, przychodził nowy żal głuchy. W duszy budziły się fermenty przed czasem i to dziecko małe, nieraz spojrzało na świat oczami dojrzałemi.

Przy obiedzie zaczęła głośno, z zapałem w oczach, opowiadać o dniu wczorajszym, jak to się uśmiała z Fredki.

— Milczałabyś! Wrzeszczysz, jakbyś była na podwórzu. Jedz!

I znowu płaczliwa mina.

— Dlaczego tatuś krzyczy?

— Widzisz ją! Komendjantka. Już zaczyna. Ty rozumiesz! Coś jest złego w tem dziecku, coś jest złego.

Adaś burzliwie rzucił oczami na teścia.

— Dlaczego dziecku nie pozwolicie rozpowiadać o tem, co ją bawi, co ją interesuje? Czemu karcić, nie wierzyć? W tak wczesnej młodomości rozdźwięk w duszy budzić?

Po obiedzie uciekła odrazu. Podświadomie uczuwała w domu brak ciepła i odlatywała do innych chat na swoje dziecinne pogaduszki. Proste słowa u obcych ludzi zasłyszane trafiały do serca małego i dziwnie matczynym powiewem szły przez jej duszę. Obiady i kolacje były jej wielkiem piekłem zawsze, od którego uciekała jak najprędzej, by nie słyszeć gderliwego głosu ojcowskiego. I choć dom był, był nazwany tylko domem, bo dziecko wiodło żywot tułaczy.

Wieczorem dopiero przyfrunęła ptaszyna do gniazdka. Na progu już witał ją ojciec tetryk.

— Gdzie latasz? Co?

Właściwie była u Fredki. Ale wiedziała z doświadczenia, że gdy powie, iż była u córki kierownika, bura jest zażegnana. Trudno było nie kłamać ojcu. Bo tatuś taki straszny, nigdy nie wierzy.

Jego niewiara zabiła w dziecku prawdomówność i choć chciał wykorzenić z dziecka to kłamstwo, które było źródłem innych gorszych wad, sam stawał się zawsze jego przyczyną, że nie zastanawiał się nad myślą dziecka; bo i cóż w tej głowie małej mogło być treści? Żalu tyle budził w jej dziewczęcem serduszku... że boleść rosła pod gardło i wytaczała łzy. Kłamstwo wreszcie przeszło jej w przyzwyczajenie. Strach i bicie tylko zamknęło drzwi do jej serca na klucz, który zginął i już odnaleźć go było bardzo trudno. Potrzeba jej było koniecznie słów matczynych i trochę czułości,

Po każdej awanturze rosły upór i nieustępliwość, a egoizm stawał oporem. I tak dziecko szło dalej swoją drogą niezrozumiana, nie przejmując się gderliwem stękaniem ojca.

— Komedjantko! Oj, ludzie cię dopiero rozumu nauczą, gdy ojca nie starczy. Wtedy zobaczysz... gdy ojca nie starczy...

Jan Girges-Gawroński.

Tajemnicza depesza.

Zdarzenie, które mamy zamiar opowiedzieć, miało miejsce w roku 1921. Anglja, która dziś mieni się wielką „przyjaciółką Turcji", wówczas dla odmiany wspierała Greków, zaopatrywała ich w sprzęt wojenny, nie zapomniawszy o samolotach i czołgach. Wojna grecko-turecka rozgorzała na dobre.

W gronie radjotelegrafistów, którzy obsługiwali armję turecką, znaleźli się przypadkowo dwaj Polacy. Pewnego dnia jeden z nich zachorował na malarję, a jego towarzysza przeniesiono do innej miejscowości, oddalonej o 40 km.

Po kilku tygodniach powracający do zdrowia radjotelegrafista otrzymał od swego przyjaciela 25 gramów chininy i 6 butelek koniaku. Z załączonego listu wynikało, że należałoby natychmiast rozpocząć kurację. Odbiorca, który już pełnił dyżury przy aparacie radjowym, zastosował się do wskazówek przyjaciela i natychmiast rozpoczął kurację od koniaku.

Kiedy dyżur dobiegał końca, rekonwalescent czuł, że kula ziemska wiruje mu pod nogami. Mimo to nadał sprawnie kilkanaście depesz szyfrowanych i, korzystając z dłuższej przerwy, zajął się drugą butelką. Wtem przyszedł mu do głowy szatański pomysł: a gdyby tak podziękować przyjacielowi przez radjo?

Po chwili alfabet Morse'go rozniósł po froncie grecko-tureckim depeszę polską tej treści:

„Hurra! Gorzałka wyborna! Twoje zdrowie!"

Skutki tego nierozważnego kroku były okropne. Depeszę przejęły wszystkie radjostacje z obu stron linji bojowej. W sztabach zapanowało zamieszanie, bowiem nikt nie mógł odcyfrować tajemniczych znaków. Najtęższi kryptografowie próżno łamali sobie głowy. O autorstwo Grecy podejrzywali Turków, a Turcy Greków.

Ostatecznie dowódca jednego z korpusów tureckich wywnioskował, iż jest to sygnał nieprzyjacielski, zwiastujący początek ofensywy. Chcąc uprzedzić zamiary wrogów, zarządził natychmiastowy wypad na swojem lewem skrzydle.

Historycznego wymarszu piechoty mezopotamskiej autor depeszy niestety nie mógł oglądać, gdyż za nadużycie alkoholu w czasie dyżuru otrzymał 3 dni paki.

Wolne posady

FRYZJERKA- manicurzystka — potrzebna. Kraków, ul. Kazim. Wielkiego 6 Prostak. 17249

POTRZEBNY zaraz elew gospodarczy z wykształceniem fachowem 2—3 lat. praktyką na maj 200 ha. Zgłoszenia przyjmuje — Zarząd dóbr Romana Dolańskiego, poczta i stacja kol. Baranów Sandomierski Telefon Nr. 3. 1170k

TECHNIK dentystyczny samodzielny w pracach platinidium oraz technik do operatywy poszukiwani od zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 17266". 17266

RETUSZER lub retuszerka — dobry, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Goniec Krak. Nr. „17538". 17538

BUFETOWEJ, siły pierwszorzędnej, władającej językiem niemieckim i polskim, poszukuje od zaraz Kawiarnia „Cristal" w Krakowie, Podwale 7. — Zgłoszenia między 10—11-tą przedpołudniem. 17543

CZTERECH kaflarzy, dobrych formiarzy, poszukuje Kaflarnia Wąchock, stacja, poczta Starachowice. 1173k

TERMINATORA, PRAKTYKANTKI sklepowej — poszukuje płatne. Szlifiernia Nożownicza „Rekord" — Kraków, Poselska 19. 17473

POTRZEBNY czeladnik szewski, na roboty mieszane. Rakowicka 25, Tempo. 17590

MANI-KURZYSTKI poszukuje natychmiast firma: „Slawa" — Floriańska 47 — w podworcu. 17503

UCZEŃ władający językiem niemieckim, lat 17 — potrzebny do praktyki biurowej we firmie w Krakowie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 17564". 17564

FRYZJER-SKIEGO męskiego pomocnika poszukuje zaraz. Zgłoszenia: Józefa Konowitzowa, Wieliczka. 17569

SŁUŻĄCA na wieś potrzebna zaraz. Oferty Goniec Krakowski Kraków „Nr. 17581". 17581

Z ROBOTAMI [illegible], haftem, szyciem — przyjmę panienkę. Zgłoszenia — Aleja Krasińskiego 21, m. 1. 17599

PRZYJMĘ 2 praktykantów początkujących do bufetu, niemiecki wymagany. „Dom Żołnierza", Mogilańska 2. 17602

PRZYJMIĘ chłopca inteligentnego. Handlowo-Komisowy, Szpitalna, róg Tomasza. 17590

Posad poszukują

DŁUGOLETNI ADMINISTRATOR, fachowiec i urzędnik, poszukuje zajęcia. Również przyjmie odpowiednią pracę. Adres: Bud. Lubelski, Kraków, Idzikowskiego 4. 17375

UPRAWNIONY [illegible] z instrumentami, poszukuje wspólnika. Wiadomość: — Goniec Krak. Kraków, „Nr. 17558". 17558

MAGISTER farmacji poszukuje zarządu — względnie posady w aptece od zaraz, w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pisemne: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17532". 17532

KSIĘGOWY, korespondent, tłumacz, — biegle niemiecki, poszukuje pracy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17496". 17496

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka szuka posady. — Łaskawe oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17474". 17474

PANIENKA lat 17, inteligentna, uczciwa, szuka posady do dzieci lub do sklepu. Kraków, Blich 8, II schody, II piętro. 17476

DOCHODZĄCA poszukuje obsługi całodziennej — polecenia. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17567". 17567

Kupno

TAKTOMETR (do mierzenia taktu przy fortepianie) kupię. Pijarska 11, I p. 17613

OBRAZÓW: Czermańskiego, Krzyżanowskiego, Sichulskiego, Wachtla, Wilhelma, Wawrzenieckiego, Wyczółkowskiego poszukuję prywatnie. Zgłoszenia (możliwie fotografia): „1401", „Ruch", Warszawa, Jerozolimska 63. 1180k

HALA MEBLOWA, Wielopole 4, parter, poleca: szafy, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, biurka, jadalnie i inne meble — również kupuje stołowe meble — płaci gotówką. 17128

TAPCZAN kanapę lub łóżko polowe okazyjnie kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17597". 17597

KUPIĘ [illegible] letnie i buciki w dobrym stanie [illegible] 4—9. 17576

JADALNIĘ kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr 17392". 17392

SREBRO stołowe wyrabia, kupuje stare: — Rajska 6, pracownia. 17117

ZĘBY STARE kupuje Zakład dentystyczny — Stradom 15, m. 5 17279

GARDEROBĘ NOSZONĄ męską i damską kupuje — płace najwyższe, [illegible] na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22. Sklep narożny. 17293

GARDEROBĘ, bieliznę, obuwie, parawan, trencz kupię: Starowiślna 21, m. 8, II p. 17599

DRUT [illegible] kupuje. — Zgłoszenia: Kraków, Pędzichów 28, m. 7. 17485

KUPIĘ kajak dwuosobowy. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr 17512". 17512

KUPUJĘ kalafonię, olejny wosk, smołę, parafinę, stearynę, terpentynę, glicerynę, syrop karmelowy, dekstrynę, białą i żółtą, [illegible] 17216

ZŁOTE przedmioty kupię: — Kraków, Floriańska 3, — sień. — płacę najwyżej. 17531

ZNACZKI pocztowe, lepsze wydania, partje kupuje — płacę najwyższe ceny: Gotfryd, Basztowa 18. 17358

WALCE jubilersko - dentystyczne oraz krosno dentystyczne kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17348". 17348

RESTAURACJĘ kupię lub wydzierżawię, ewentualnie przystąpię do spółki. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17517". 17517

MŁYNEK uniwersalny szybkobieżny poprzeczny. Wiadomość: Fabryka Farmaceutyczna „VITA", Kraków ul. Zacisze 6, I p. 17518

OPANKI 37 numer kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17519". 17519

PSA SZPICA lub terjera ostrowłosego kupię. Zgłoszenia Goniec Krak. Nr. „17524". 17524

GABARDYNY kupię. Florjańska 38, m. 4 — godz. 4—5. 17483

ZŁOTA, BIŻUTERJĘ oraz srebro, monety byle połamane kupię. Grodzka 5 ofic. I p. m. 4. 17499

BŁAM futrzany — kołnierz skunkowy, lisa mongolskiego, polarnego — kupię: Michałowskiego 15/10. 17562

1.000 KG. blachy cynkowej kupię, zapłacę dobrze. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17562". 17562

MASZYNY kupię. — Walce młyńskie. Gater, Tryjer, Tokarnię. Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 17563". 17563

KUPIĘ [illegible] motorowe Dom Handlowo-Komisowy, Szpitalna, róg Tomasza. 17588

MASZYNY do szycia — używane kupuje — Krischer, Zwierzyniecka 6. 17582

KUPIĘ aparat do powiększeń formatu 6×9 z kondensatorem. Zgłoszenia: ul. Warszawska 1/17 między godz. 1—2 17605

KUPIĘ maszynę do szycia. Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego pod „Nr. 17608". 17608

BIŻUTERJĘ złotą kupię, najlepiej zapłacę. [illegible] 17464

ZŁOTE, SREBRNE PRZEDMIOTY kupuje Kraków, Wielopole 10, — Wyrwicz. 17308

PIANINO, FORTEPIAN NATYCHMIAST kupię. Kraków, Wielopole 10 — Wyrwicz. 17307

WAGI uchylne, odważniki kupię. Zgłoszenia: „Centrala Wagi", Kraków, [illegible]

SZAFY, STOŁY, łóżka, krzesła, lustra, jadalnie, sypialnie, salony, biurowe, używane kupuję [illegible] 17305

ZŁOTE pierścionki, branzolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 16633

PRZEDMIOTY ze złota i srebra kupuje Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 15568

NOSZONE ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę kupuje: Gazowa 11/14. 16995

ZĘBY sztuczne, stare, korony, mostki kupuje: Staszica 11, m. 1, popołudniu. 17282

KUPIĘ domek lub parcelę blisko miasta. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1060k". 1060k

STARE ZĘBY, mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 15634

KUPUJĘ wszystko — Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 17321

ZŁOTE korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5 m. 5. 17283

WILLĘ w podgórskiej okolicy — (Ojców, Lanckorona, Mądów, Rabka) kupię. Zgłoszenia (opis, cena) do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 1024k". 1024k

FILATELISTOM najkorzystniej sprzeda zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 16484

Sprzedaż

OBRAZY, kryształy, srebro stołowe, dywany, kilimy, garderobę męską, damską, meble używane poleca koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 17595

PŁASZCZ gumowy męski, elegancki, sprzedam. Dietla 101 m. 8, tylko od 2—3. 17596

FRYZJERNIA męsko-damska w dobrym punkcie Krakowa do sprzedania z powodu wyjazdu za miasto. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17598". 17598

SPRZEDAM bez pośredników parcele budowlane 15—55.000 złotych. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17520". 17520

SPRZEDAM dom, 17 ubikacyj, za 50.000 zł. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17521". 17521

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza [illegible] młynów, Kraków, Mazowiecka 35. [illegible]

NOWO-OTWARTY Skład porcelany i galanterji Z. Myślkowski, Kraków, Szpitalna 3, poleca wszelkie artykuły z tychże działów oraz zabawki, po cenach przystępnych. [illegible]

PODESZWY DREWNIANE [illegible] Wytwórnia Form do Obuwia. [illegible] Skwarczyński, Kraków, Świętojerska 11. 11145k

SPRZEDAM łóżka, szafy, krzesła, stoły, kredens, [illegible] i inne rzeczy: Helclów 7. [illegible]

ESENCJE rumowe, wódek, jak: wiśniowa, koniakowa, starki litewskiej, śliwowej, gorzkiej, benedyktynki, Cherry Brandy, miętowa zielona itp. poleca Firma: Bracia Łaskowscy, Kraków, Tomasza 16. Towar zagraniczny, ceny nader niskie. 17401

ESENCJE: do lemoniad, pasta oranżadę, cytrynową, kwas owocowy, landrynkową, poziomkową, malinową, gruszkową, bananową, ananasową, śmietankową i inne, oraz wszystkie odcienie barwników do tychże, poleca Firma: Bracia Łaskowscy Kraków, Tomasza 16. Towar pochodzenia zagranicznego — ceny bardzo przystępne. 17402

MASZYNĘ „Remington" sprzedam. Wiadomość: „Janina", Starowiślna 21. 17552

PARCELĘ sprzedam obok ulicy Langiewicza, 20.000 — szybka decyzja: Krótka 8/5. 17555

LISY srebrny, niebieski, prawdziwe, sprzeda Sklep Kraków Filipa 2/2. 17556

PARCELĘ 1115 m² willowa dzielnica, sprzedam: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17495". 17495

FORTEPIAN „Smitha" w dobrym stanie, tanio sprzedam — Wiadomość: [illegible] 10, m. 2. 17488

GOSPODARSTWO 5 morgów i 10 [illegible] koło Skawiny, sprzedam: — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17489". 17489

DO sprzedania 2 kołdry [illegible] ul. Skwerowa 14, m. 7, od 2—4. 17506

NOWA SUKNIA ślubna z tafty sprzedam. Hodas, plac Matejki 3, m. 2. 17523

ROWER w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Goniec Krak., Zyblikiewicza 5/145. 17526

MASZYNĘ Singera prawie nową sprzedam: [illegible] Fałata 12, m. 2, [illegible] 17561

„OPASAN" [illegible] 911k

KONSERWATORY [illegible]

PŁASZCZE, kostiumy, buciki [illegible] 17390

ROWERY męskie, damskie, sprzedaż—kupno. [illegible] 17110

FORTEPIAN „LYRA" Productiw Gessenschart — okazja sprzeda Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4, Skład Fortepianów. 17326

SZAFĘ dwa łóżka, maszynę do szycia, [illegible], dobrą sprzedam — Krowoderska 52. — 17491

JADALNIĘ tanio sprzedam. Krowoderska 43, I. 17492

WÓZEK dziecinny głęboki — sportowy, — do sprzedania. Chodkiewicza 15/10. — 17493

WÓZEK dziecinny sportowy, prawie nowy — 150'— Dąbrowskiego 14/10 17494

MASZYNA damska „Singer" zegarki: damski złoty — „Omega" męski — ubranie, bielizna męskie, sprzedam Lubelska 31 m. 14. — 17455

SYPIALNIE wiedeńską mahoniową, lodownię, lustro salonowe, biurko — pluszowe, meble do sprzedania, Kraków — Wolnica 9, dozorca wskaże. 17537

SMOKING prawie nowy — sprzedam tanio: Józefińska 45, m. 3. 17480

HARMONJE chromatyczną 120 basów, z regi-strami, 5-głosową, nową, sprzedam: — Kraków, Kupa 1, m. 17. 17481

PARCELĘ 1.600 sążni. 120 metrów frontu, 10 minut od tramwaju, pięknie położoną — tanio; parcelę uzbrojoną, 140 sążni, front 13.50, Kraków — 45 tysięcy; parcelę 1000 sążni, budowlaną, dobrem miejscu, cena 20 tysięcy — sprzedaje Koncesjonowane Biuro „Własna Strzecha" — Kraków, Rynek Główny 10. 17528

OBRAZY polskich malarzy twórczych, jak: Pronaszko, Hanitkiewicz, Grott, Kamocki, Weiss, Jarocki, Pautsch oraz innych młodych artystów — można nabyć w firmach: S. Horowitz, Kraków. Wiślna L. 10 i Schmaus, Kraków, ul. Florjańska 25. — Zakład Komisaryczny. 17193

SPRZEDAM w Krakowie kil. parcel w cenach 20.000, 50.000, 65.000, 85.000 zł. Klimczak, Kraków, Sienna 7. 17356

SPRZEDAM ubranie, płaszcz, suknie, buciki, obrus, bluzki, swetry, futro, lisa, firanki, aparat fotograficzny, kilim, obrazy, kryształy, lustra, zegarek, lampę, porcelanową zastawę, od futrzarni pierośnicę, sprzedaję: Kraków, Wielopole 10 Wyrwicz. 17309

MASZYNY do szycia. Nadzwyczajny trans. Krischer, Zwierzyniecka 6. 17265

DO SPRZEDANIA czarny, białe tkaniny, garnitury, obrazy. Sklep Komisowy, [illegible] 9. 17584

DYWANY PERSKIE poleca: Dom Handlowo-Komisowy, Szpitalna, róg Tomasza. 17583

PIANINO zagraniczne pierwszorzędne [illegible] Leica — [illegible] Szpitalna, Księgarnia. 17296

PARCELA WILLOWA POŁUDNIOWA 27.000 złotych — „Krowodrza". — Parcela 550 sążni 32.000 ulica Graniczna. — Parcela blokowa ulica Warszawska — 37.000 sprzedam: Arct, Kraków, Floriańska 18. 17466

FORTEPIANY „SOMMERFELD", pianina nowe tylko: Skład Fortepianów Bolońskiego, Kraków, Grodzka 40. 17037

50 ZŁOTYCH kajaki wyprzedaje. Wiadomość: ul. Kraszewskiego 8/6. 17229

ZAKOPANE, Parcela około 2.000 mkw. za 12.000. — Wiadomość: Kubiński, Krupówki (Kawiarnia Ziemiańska). 1168k

NOWE maszyny do szycia fabryki Vesta, po cenach przystępnych poleca: Firma J. H. Rieche, Kraków, Grodzka 5. 17515

DYWAN piękny „Argaman" 3,5×2,5, tanio sprzedam: — Poselska 22, pokój 11, godzina 2—6. 17530

GIPS krajowy i zagraniczny murarski, sztukaterski, alabastrowy, dentystyczny i specjalny formowy do ceramiki: dostarcza: Wytwórnia szlachetnych wypraw F. Bałazy, Kraków, Racławicka 12, telefon 170-91. 17541

SPRZEDAM okna, 10 m³ kamienia, 3 okna z kratami 170 na 120, 15 m² posadzki cementowej: Karmelicka 66, w podworcu, wiadomość u stróża. 17509

WYPRAWKĘ dziecięcą, płaszcze lekarskie — sprzedam. Długa 76/7. 17566

KODAK RETINA harmonie, lornetka, buciki męskie, damskie i dziecinne, trencze damskie i męskie sprzeda: Sklep Komisowy, Rynek Główny 26, I p. 17580

PATEFON FORTEPIAN sprzedam: Mikołajska 6, I piętro (4). 17214

FUTRO męskie, damskie palto, kilim — sprzedam. Starowiślna 21 m. 8, II p. 17551

3 OBRUSY z serwetkami — sprzedam. Pijarska 11, I. p. 17612

OTOMANA nowa do sprzedania. Bandurskiego 30, sklep. 17609

ROWER nowy sprzedam. Bracka 3, sklep, Ślusarczyk, — godz. 4—6-tej. 17610

KAMIENICĘ dwupiętrową — nową, — blisko śródmieścia, — 200.000 złotych, sprzeda „Piast", Kraków, Wiślna 4, parter. 17582

SKLEP do sprzedania — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 17570". 17570

ZARZUTKĘ męską czarną — sprzedam. Tomasza 22 — 8. 17574

SPRZEDAM dwie nowe kamienice po 150 tys. i kilka parcel. Kraków — ul. Szczepańska 3, m. 5, 16—18. 17589

WILLĘ komfortową, — szesnastopokojową, dwumorgowy ogród, 130.000. — Ziemia rolna piętnastomorgowa, 85.000.—, sprzeda „Lokata" Kraków — Łobzowska 4.

SPRZEDAM białe spodnie, ubranie, zarzutkę męską, czarną suknię taftową, kapy, firanki, obrus, kilim, buciki zamszowe, maszynę pisarską, obrazy: Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 17603

PALTO jesienno-zimowe sprzeda koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy. św. Tomasza 30. 17594

Matrymonialne

24-LETNI, wykształcony, niezależny materjalnie, — poszukuje towarzyszki życia wysokiej kulturze. Cel matrymonjalny. 17559

TOWARZYSTWA pana młodego, wysokiego, wykształconego, poszukuje tychże zalet dwudziestoletnia blondynka Cel matrymonjalny. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 16880". 16880

KTÓRA smukła, ładna — poślubi zamożnego, ładnego doktora. Poważne zgłoszenia — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 17572". 17572

KAWALER, wyższe wykształcenie, bezrobotny urzędnik, przystojny — pozna posażną, zgrabną Krakowiankę — (także rozwódkę) do 28 lat. — Cel matrymonialny. Biuro Ogłoszeń, Floriańska 3/II, „B3". 17591

Lokale

SOLIDNY lokator pochodzi zawsze z Biura mieszkaniowego „Solid-Ruch" — Mikołajska 6. — Przyjmujemy gratis zgłoszenia mieszkań — pokoi. 17215

NOCLEGI Starowiślna 12/16 II. p., oficyna. Zgłoszenia do 22 17461

NOCLEGI przejezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 16872

POSZUKUJE 2 pokoje wzgl. 1 duży z kuchnią, możliwie komfortowe. Zgłoszenia pisemne: Malingowski, — F-ma Juliusz Meinl, Sp. Akc. Wielopole 3. 17601

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Jagiellońska 6a. — m. 7. 17565

WYPŁACALNY poszukuje czystego pokoju umeblowanego, osobne wejście, w centrum, od 1 czerwca. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17513". 17513

LOKAL na sklep cukierniczy w śródmieściu poszukiwany, możliwie z urządzeniem. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17475". 17475

POSZUKUJĘ skromnego pokoju dla 2 osób. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17477" 17477

POKÓJ umeblowany z dwoma łóżkami, I piętro przy rodzinie — wyznanie obojętne. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17527". 17527

KIEROWNIK szkoły poszukuje pokoju z kuchnią możliwie w Podgórzu. Zgłoszenia: Kościuszki 55, mieszkanie 6a. 17568

MIESZKANIE zgłaszajcie bezpłatnie, wynajmujemy natychmiast — „Gwarancja" Starowiślna 12. 17320

POSZUKUJĘ od 1 czerwca lokalu sklepowego w centrum niedużego, dla filatelisty; ewentualnie kto odstąpi część sklepu. — Zgłoszenia Goniec Krak. Kraków, Nr. 17497. 17497

DOBRZE umeblowanego pokoju w okolicy ul. Dunajewskiego, możliwie z osobnem wejściem, poszukuje urzędnik Gen. Gubernatorstwa. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 2540". 1182k

NOCLEGI śródmieście, — Asnyka 5, drugie piętro, Kowalska. 17302

POSZUKUJĘ mieszkania 3 lub 4-pokojowego z komfortem, w dobrej dzielnicy. — Wprost od gospodarza. — Wypłacalny. Zgłoszenia: Ul. Pierackiego 1 m. 2, — gdz. 9—11 i 3—4. 17301

MIESZKANIE 1-2-3-4-pokojowe, poszukuję dla Sędziego. „Złoży kaucję". Wypłacalny. Jagiellońska 10/6. 16824

NOCLEGI wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 17452

PRZYJEZDNY poszukuje pokoju umeblowanego — wejście: klatka schodowa. Zgłoszenia Kraków— Goniec Krak. Nr. „17472". 17472

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z używaniem łazienki w okolicy ul. Krowoderskiej, Łobzowskiej i Długiej. Salon mód: Krowoderska 73. 17533

BEZDZIETNI poszukują pokoju i kuchni, łazienka — pracujący. wypłacalni. Kilka miesięcy z góry. Biuro ogłoszeń, Sienna 12 — „23". 17535

WIEDEŃCZYK wyucza niemieckiego w 40 lekcjach. Zyblikiewicza 5/160. 17540

POSZUKUJĘ 1, ewentualnie 2 pokoi z kuchnią w mieście. Czynsz z góry. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr. 17482". 17482

URZĘDNIK niemiecki z żoną szuka dwóch, bardzo czystych i bez pluskiew pokoi słonecznych, z pościelą do spania. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17484" 17484

MŁODY, samotny człowiek. Niemiec, poszukuje eleganckiego pokoju umeblowanego. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17486". 17486

POKÓJ komfortowy do wynajęcia: ulica Kielecka 8/3. 17490

UMEBLOWANEGO pokoju poszukuje na dwie osoby od zaraz. Solidni — wypłacalni. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17508" 17508

SKLEP do wynajęcia. — Wiadomość ul. Grzegórzecka 25 m. 5. 17498

Nauka i wychowanie

MASZYNOPISMA kursy prof. Nycza Senacka 6, Świadectwo. 16925

KONCES. Kursy kroju i szycia Józefina, Kraków, ul. Warszawska 4. Nowe kursy 3 czerwca. System Wortha. Opłaty przystępne. — Wpisy codziennie do 7-ej wieczór. 17002

Prosimy o wyraźne i czytelne wypisywanie treści ogłoszeń.

Pomyłki wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma nie będą uwzględnione.

BATERIE
DAIMON
Dr. B. Sterniuk, Grodzka 48
Sprzedaż hurtowa 17230

GRUŹLICA PŁUC

zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek i wątroby, wylecza specyfik zagraniczny **Pinuz—Salwator** leczy pod gwarancją za zwrotem pieniędzy. **Przyjęcia chorych od 9—12, 3—6, w niedzielę 9—12.** Prawdziwy Pinuz—Salwator, specyfik zagraniczny, uznany przez słynnych lekarzy jako środek niezawodny i gwarantowany. — Obecnie przeniesione **Laboratorjum: Kraków, ulica Długa 49, mieszkanie 1.** Porady dla chorych bezpłatnie. 864k

NIEMIECKIEGO ANGIELSKIEGO udziela pedagog metodą oksfordską: Długa 5—6. 17278

STENOGRAFJI niemieckiej, polskiej najszybciej, najdoskonalej wyucza długoletnia specjalistka: Kraków, Gołębia 2, m. 7. 17548

Różne

MALOWANIE pokoi, sklepów, fasad, lakierowanie okien, — mebli, wszelkie remonty, wykonuje Mikulski, Basztowa 10/2 — tel. 159-35. 1111k

PRZEWOZY towarów autami ciężarowemi: Zamenhofa 5, mieszkanie 5. 17505

WRÓŻBITA ŚWIATOWEJ SŁAWY poradzi najlepiej. Kabała tarokiem egipskim. Siddharta przeprowadził się na ulicę Wielopole 9 m. 2. 17600

AUTEM ciężarowem do Kielc, Radomia, Warszawy zabiorę okazyjnie towary. Zgłoszenia: telef. 123-65. 17511

WÓZEK sportowy zamienię — niemowlęcy: Kalwaryjska 65. 17507

TYLKO Z NIEMIECKIEGO biura — Rynek Główny 32, I p., wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik całkowicie bez zarzutu. Specjaliści wszystkich działów. Mówi się po polsku. 17560

OSOBY powracające za Sanu, które wiedziałyby coś o losie inż. Marjana Bartolewskiego, wiadomości wszelkie proszeni są o kierowanie: — Halina Bartolewska, Mielec, Kościuszki 59. 1174k

UPRASZA się p. Złodzieja o zwrot skradzionych dokumentów: Jadwigi z Łobzowa 22. 17487

ZNACZKI pocztowe, sprzedaż najkorzystniej: Kraków, Grodzka 1, Sklep Filatelistyczny. 17525

ABAŻURY: Wytwórnia „Fox" Sławkowska 30. 17082

UNIEWAŻNIAM zgubiony Ausweis na nazwisko Zaczyński Teofil, J. Dietla 29 17573

ZGINĄŁ pies Cocquer — Spaniel — brązowo biały. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Basztowa 4, m. 7. 17575

SĄD OKRĘGOWY w Rzeszowie, — dnia 8 kwietnia 1940. Sygn. I. T. 32/39. Franciszek Godek syn Walentego i Konstancji Selwa, urodzony w Widełce dnia 19 lipca 1901, wcielony do 17 p. p. walczył w roku 1920 na froncie bolszewickim, — gdzie zaginął. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, — wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 1179k

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula, Kraków. 913k

KASY KONTROLNE maszyny do pisania dostarcza oraz naprawia Juliusz Hecker, Kraków, ul. Kurniki 1, narożnik placu Matejki. 16959

DR MROZOWSKI JÓZEF, lekarz dentysta, b. asyst. Instyt. Stomatolog. U. J. Kraków, Rynek 22 17216

ELEKTRYCZNE światło, dzwonki instaluje, naprawia: koncesjonowany elektrotechnik Armatys, Kraków, Stolarska 6. 17257

POSZUKUJĘ koncesji wódczanej z prawem wyszynku za dobrem wynagrodzeniem od zaraz Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17212". 17212

REUMATYZM nerwobóle leczy tylko — **SAPOMENTHOL** - Matuli. Niezbędny przy grypie. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. 912k

PRZEWOZY towarów autem ciężarowem oraz wyjazdy na tury. Zgłoszenia: telefon 123-65. 17510

SPÓLNIKA z kapitałem 25 do 30.000 zł. do zaprowadzonego przedsiębiorstwa przyjmę. Zgłoszenia godz. 4—6 ul. Gertrudy 2, m. 3. 17269

„ANITA" Aleja Krasińskiego 26, m. 4. 17554

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę Monopolu Tytoniowego na nazwisko Anna Filipowska — Kłaj, 150. 17522

JASNOWIDZ WISZNAPURI, znany w kraju — zagranicą, przepowiada przyszłość w różnych językach. Seanse, Horoskopy: Długa 5 m. 6. 17284

MASZYNKI DO MIĘSA naprawia fachowo tylko Szlifiernia Myszkowski, Dietlowska 46. — Używane dobre sprzedaje. 16774

LEKARZ doświadczony praktyk, poszukuje okolicy potrzebującej lekarza — Łaskawe zgłoszenia także za wynagrodzeniem. Oferty Goniec Krakowski Nr. „17504". — 17504

NIEMIECKIE podania, przepisywania, tłumaczenia Sienna 7/4 II piętro. 17451

UNIEWAŻNIAM kartę cukrową Nr. 4710. 17479

KSIĄŻKĘ do nabożeństwa w niebieskiej skórzanej oprawie pozostawiono na ławce na plantach przy ul. Potockiego. — Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Św. Marka 7/9, II 17338

TŁUMACZENIA niemieckie wszelkich pism, podań, maszynopisanie, interwencje, porady prawne: — Kraków, Dunajewskiego 7/10. 17415

RYCHŁOWSKIEGO lub siostry szukam. Urzędnicza 42/6. 17544

Sypialnię Jadalnię Szafy Łóżka Tapczany stale na składzie **Podwale 7** 17038

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-66, 156-61, 156-62.